

Kurier Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Królestwie Polskim i Cesarstwie Rosyjskim: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurier Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 36.

Poznań, czwartek dnia 13-go lutego 1908.

Rok III.

Poznań, dnia 12. lutego 1908.

Pierwiastki idealne naszego życia gospodarczego.

Z wszystkich trzech zaborów nasz zabór pruski największy kładzie nacisk na doniosłość życia gospodarczego społeczeństwa i jego jednostek, na tego życia gospodarczego bezpośrednie znaczenie dla narodowego naszego bytu i rozwoju.

Nie potrzebujemy się bardzo myślać wstecz cofać, by sięgnąć tych czasów, gdy nam rodacy zza kordonu, królewscy zarówno jak galicyjanie, robili zarzut, że grzęźniemy w grubym materializmie, że na pierwszy plan kurczowo wysuwamy kwestję chleba.

Niewątpliwie, jeżeli i dziś w tym kierunku niejednokrotnie u nas się grzeszy, tym więcej niezdrowych objawów było dziesięć i dwadzieścia lat temu. Mimo to nie wahać się powiedzieć, że uogólniony pod adresem społeczeństwa zabora pruskiego zarzut materializmu wypływał z ignorancji.

I to ignorancji podwójnej. Z jednej strony nie miano w Galicji do ostatnich lat, a w Królestwie niema się przeważnie i dziś jeszcze właściwego zrozumienia dla życia gospodarczego i jego znaczenia dla całokształtu życia narodowego. Skutki tej ignorancji mszczą się obecnie na rdzennie polskim żywiole za kordonem w sposób zaiste bolesny.

Z drugiej strony nie umiano odczuć i zrozumieć specjalnie naszych warunków pracy, walki i bytu. Nie pojmowano, że na terenie stosunków gospodarczych rozgrywać się może pomiędzy żywiołem polskim a żywiołem niemieckim i systemem pruskim decydująca walka o nasz byt i niebyt idealny, moralny, narodowy.

Pod tym względem zaszła w opinii zakordowanej w ostatnich latach zmiana. Przyczyniła się do tego już nowela osadnicza, zwracająca się przeciwko polskiej parcelacji i polskiemu włościanstwu, a reszty dokonał oczywiście projekt wywłaszczenia.

Wogóle ostatnie lata rozszerzonego i wzmocnionego nacisku systemu pruskiego oraz spotęgowanej walki żywiołu niemieckiego z żywiołem polskim, te lata ostatnie szczególnie ściśle i silnie spoiły stosunki naszego życia gospodarczego, ogółu i jego składników, z całą budową naszego życia narodowego, z całą istotą naszego bytu idealnego, moralnego.

W naszych warunkach więcej i namacalnie niż gdziekolwiek wartość ekonomiczna rzetelnej jednostki ma bezpośrednią wartość idealną, wartość moralną dla ogółu.

Tocząca się w kolebce państwa polskiego walka rasowa między żywiołem niemiecko-giermańskim a żywiołem polsko-słowiańskim przybrała — dzięki planowemu kierownictwu systemu pruskiego — wyraźną tendencję do ekonomicznego złamania społeczeństwa polskiego, i to w takich warunkach, że ten ekonomiczny nacisk oznacza zarazem zaatakowanie naszych pierwiastków idealnych, naszych zasad moralnych, naszego hartu narodowego.

Występuje to najdotkliwiej może w dziedzinie walki o ziemię. Działalność kolonizacyjna zmierza do osłabienia naszej pozycji na roli z całym tego osłabienia skutkami społeczno-ekonomicznymi. Ale równocześnie kusi złotem charakterystycznie słabe, wychowuje sprzedawczyków, grozi społeczeństwu polskiemu moralną destrukcją.

W sferze stosunków handlowo-przemysłowych widzimy analogiczne objawy. System pruski wspiera niemiecki żywioł, a ten żywioł niemiecki usiłuje wyprzeć element polski, którego lichsze czynniki w obawie przed konkurencją niemiecką zapominają o swoich obowiązkach narodowych, o swoim narodowym sumieniu. Wszakże niedawno pisano nam z kół kupieckich z prowincji, że kto jest kupcem, temu „za złe wziąć nie można“, gdy bierze udział w pruskich uroczystościach.

Takich objawów nie myślimy uogólniać. Ale z drugiej strony nie należy ich niedoceniać, należy sobie uświadomić, że to są owoce systemu pruskiego, że to są skutki, do których system pruski zmierza z całą świadomością i celowością.

Etyka narodowa wymaga od nas, byśmy na swój własny interes ekonomiczny patrzyli pod kątem widzenia interesu ogółu, pod kątem widzenia obywatelskim. Natomiast system pruski w tej naszej etyce narodowej wyrębuje wyłomy, podniecając w słabszych duszach instynkt sobkostwa, pasożytnictwa, który wszędzie i zawsze na oku ma ciasny interes własny jednostki z zupełnym pominięciem względu na interes całego społeczeństwa.

Nasza etyka narodowa kojarzy trzeźwy zmysł ekonomiczny z pobudkami idealnymi, moralnymi, narodowymi, — w przeciwstawieniu do tego system pruski pobudza ślepy egoizm ekonomiczny, na wskroś materialistyczny.

Musimy być przygotowani na to, że w przyszłości nadsk systemu pruskiego w tym kierunku

stanie się jeszcze silniejszy. Służyć ku temu będzie przede wszystkim prawo wywłaszczenia w dziedzinie walki o ziemię i związanego z nią stosunku naszego włościanstwa do reszty społeczeństwa. Ale odbije się to i na stosunkach miejskich. Choroby moralne należą do chorób zaraźliwych.

Tym bardziej przeto opinia publiczna czuwać musi nad obywatelskim duchem w naszej walce o byt, by się w stosunkach naszego życia gospodarczego, a następnie i naszego życia publicznego nie rozpanoszył chwast sobkostwa i pasożytnictwa.

Niemiecki Związek rolników a Pos. Tageblatt.

Agrarno konserwatywna Deutsche Tageszeitung zamieszcza na naczelnym miejscu bardzo ciekawe oświadczenie przewodniczącego Związku rolników w Poznaniu, majora Eadella, przeciw Posener Tageblattowi. Hakatyści ta gazeta zaczęła, jak wiadomo, w brutalny sposób tych niemieckich właścicieli ziemskich, którzy podpisali znaną odezwę przeciw wywłaszczeniu, zarzucając im, że poszli na lep polskiej intrygi. Major Endell stwierdza oficjalnie, że zarząd Związku rolników na te zaczepki się nie zgadza i nie ma z niemi nic wspólnego. Dalej pisze dosłownie: Takie wystąpienie przeciw dobrym Niemcom, którzy na tak ważne prawo inaczej się zapatrują, jest ubolewania godne i nie może się przyczynić do wzmocnienia jedności wśród Niemców.

Tak więc nawet ci Niemcy, którzy się oświadczyli za wywłaszczeniem, potępiają tę głupią, jadowitą metodę hakatystycznego organu w Poznaniu. Ciekawi też jesteśmy, co na to oświadczenie »patryjoty« Endella powie Schles. Ztg., która niedawno hrabiemu Thiele-Winklerowi odpowiedziała, że jest obowiązkiem każdego Niemca mieć w sprawie wywłaszczenia takie same zdanie jak ona. W każdym razie to zdezawuowanie Tageblattu będzie może strumieniem zimnej wody na orgie hakatystycznej prasy w naszych dzielnicach.

W drugiej części swego oświadczenia zwraca się major Endell przeciwko niejakiemu panu Tschuschkiemu z Babina, który w piśmie nadesłanym do Posener N. Nachr. krytykuje metodę Tageblattu, ale zarazem zarzuca zarządowi Związku rolników, że bez należytego namysłu powziął ową szkodliwą uchwałę za wywłaszczeniem.

Ta obrona własna majora Eadella jest jednakże stanowczo mniej szczęśliwa, niż jego wystąpienie przeciw Tageblattowi.

Hakatyści poznańscy a projekt wywłaszczenia.

Aby zatrzeć wrażenie, jakie sprawiła rezolucja, powzięta przeciwko ustawie o wywłaszczeniu na zeszytygodniowym wielkim zebraniu wolnomyślnych w Poznaniu, udało

ceniony naleźcie jeden z mocarzy pióra Felician Faleński, że tu Świętochowski odbarzył literaturę swoim „Pauzanjaszem“ i „Aspazją“, a Kazimierz Koczeński nieprzerwanie zapoznaje ogół z pięknymi dziełami literatury greckiej i rzymskiej.

Argumenty silne, a jednak trudno nie przechylić się na stronę Nowaczyńskiego. Kotarbiński przytoczył tylko samą »starą gwardję«, na próżno jednak oglądaliśmy się za silnymi młodszymi, któreby mogły i umiały objąć po Bekwarku lutnię. Chowana i kształcona w kierunku na wskroś »realnym«, młodzież nasza nietylko, że jak śpiewa Kalchas, »zrzekła się klasycyzmu«, ale na wet lekceważy, ba! pogardza nawet studjami, które nie przynoszą szybkiego i namacalnego pożytku. Dlatego też Nowaczyński miał chyba słuszną uwagę, gdy zwrócił uwagę na ten dotkliwy brak w wykształceniu królewskich.

Ze zaś nie zanosi się wcale na zmianę pod tym względem na lepsze, dowodzą tego programy naszych przeciętnych szkół polskich, zarówno warszawskich, jak i prowincjonalnych. Szkoły o typie gimnazjów filologicznych są tak nieliczne, że bodaj na palcach można by policzyć w całym Królestwie Polskim, istnieją natomiast w bardzo poważnej ilości i tworzą się ciągle nowe szkoły o zakresie gimnazjów realnych, bez łaciny i bez greki. Niewątpliwie jest to pożądane o tyle, o ile wyższe zakłady rządowe pozostaną na długo jeszcze zamknięte i o ile młodzież, obecnie kształcąca się w tych zakładach, z konieczności będzie musiała się chwycić zawodów praktycznych, a szczególnie handlu, czy jednak literaturze, ogólnemu poziomowi wiedzy wyjdzie taka jednostronność na dobre, to jeszcze kwestja do bardzo szerokiej dyskusji. Jak zaś kształcenie odbywa się jednostronnie, przytoczyć na dowód fakt, że

się w poniedziałek, jak pisze tutaj hakatystyczny Tageblatt, deputacja Ostmarkenferajnu do nadburmistrza p. dr. Wilmsa i wyraziła życzenie i stałe przekonanie, że nadburmistrz w Izbie panów oświadczy się za wywłaszczeniem. Jaką odpowiedź dał hakatystom p. nadburmistrz, o tym Tageblatt nie pisze.

Na ankietę Sienkiewicza o wywłaszczeniu

odpowiedzieli w dalszym ciągu, przylączając się do głosów protestu i najgłośniejszego oburzenia całego świata cywilizowanego:

91) Profesor Z. Consigliari Pedros, dziekan wydziału literackiego, członek Akademii Nauk w Lizbonie. 92) Achille Loria, członek rzymskiej Akademii Umiejętności, profesor uniwersytetu w Turynie. 93) Louis Marin, członek Izby deputowanych, prezes Towarzystwa regionalistów francuskich. 94) Matteo Galdi, profesor prawa cywilnego na uniwersytecie w Neapolu. 95) Israel Zungwill, wybitny powieściopisarz angielski. 96) H. Carton de Wiart, poseł do parlamentu belgijskiego. 97) E. Vanderzvelde, poseł belgijski, jeden z kierowników partii socjalistycznej belgijskiej. 98) Giuseppe Sergi, profesor uniwersytetu w Rzymie. 99) Roberto Ardigo, profesor uniwersytetu w Padwie, jeden z najwybitniejszych filozofów (pozytywista) włoskich. 100) Mill Levasseur, ekonomista, dyrektor Collège de France. 101) Paul Viollet, historyk prawa, członek Institut de France. 102) Georges Picot, członek Institut de France, sekretarz paryskiej Akademii Nauk moralnych i politycznych. 103) Pierre Nolhae, znakomity pisarz i uczonec, dyrektor pałacu wersalskiego pod Paryżem. 104) Salomon Reinach, archeolog, członek Institut de France, prezes Akademii inkskrypcji i literatur. 105) L. Le Far, profesor prawa. 106) Louis Henry, profesor uniwersytetu w Luwanium. 107) Saint-Saëns, najbardziej znany współczesny kompozytor francuski.

O utrzymanie szkół w dzielnicach polskich.

Na wtorkowym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu pruskiego zapytano się rządu ze strony wolno-konserwatywnej, kiedy spodziewać się należy uwzględnienia wniosku dotyczącego obowiązku utrzymywania szkół w dzielnicach polskich, przedłożonego w zeszłym roku.

Ze strony rządu odpowiedziano, że podjęto już odpowiednie kroki i że odcinny projekt przedłożony zostanie Izbie, skoro tylko będzie to możliwym bez zaniepokojenia ludności, ze względu na obecne położenie polityczne.

Na dalsze zapytanie, czy należy spodziewać się podwyższenia kresowych dodatków pensyjnych dla nauczycieli i nauczycielek w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zach. odpowiedziano ze strony rządu, iż uregulowanie dodatków nastąpi razem z rewizją ustawy o udotowaniu nauczycieli.

Na wniosek jednego z posłów wolno-konserwatywnych zgodził się minister na urządzenie w

uczniowie siódmej klasy (abiturjenci) trawić muszą aż 21 godzin tygodniowo na lekcjach matematyki, ewentualnie na kuciu przedmiotów z matematyką związek ściśle mających. Chyba to trochę zawiele...

Skoro wszedłem na temat szkolnictwa, zanotowałem mi wypada arcyśmudną nowinę, że w szkole technicznej kolei warszawsko-wiedeńskiej rozkazano wprowadzić od marca język rosyjski jako wykłady. Ten nowy dowód reakcji, objawiający się na całej linii we wszystkich dziedzinach życia, przyjął się z ogromnym smutkiem i trwogą. Szkoła ta należy do doskonałych, wprost wzorowych zakładów naukowych, oddała też wciągu długiego istnienia swojego wielkie usługi społeczeństwu, kształcąca młodzież za bajecznie niską opłatą, wynoszącą 10 rubli rocznie. Nietylko pomiędzy wybitnymi technikami znajdziemy wychowawców tej szkoły na posadach dyrektorów i wykładowców i wielkich fabryk, znajdziemy ich także pomiędzy pierwszorzędnymi literatami (Sieroczewski, Kociakiewicz, Janowski i inni). Jak znieście ten nowy cios zasłużony zakład, jak się zachowa młodzież i czy atak nie zachwieje posadami instytucji? — to właśnie są pytania, które cisną się trwożnie na usta. Mijemy jednak nadzieję, że wielki takt inspektora prof. Edwarda Grabowskiego, dopomoże do szczęśliwego wybrnięcia z przesilenia, które w tym wypadku wydaje się wprost niuniknione.

Reakcja na całej linii — to najwzierniejszy obraz chwili bieżącej, ofiarami zaś nowych zapełnień rusyfikacyjnych padają w pierwszej linii redakcje pism polskich. Naznaczanie kar pieniężnych przybiera formy monstrualne (Gazeta Codzienna i jedno z pism lubelskich skazane zostały na kary po 500 rubli), wkrótce też dojdą

Odgłosy z Warszawy.

Warszawa, 10. lutego.

(Ukazanie się Sfinksa — Kilka uwag o redaktorze i piśmie. — Spór literacki pomiędzy Nowaczyńskim a Kotarbińskim. — Nadmiar szkół realnych. — Obawy o pożyteczny zakład naukowy. — Reakcja i cieżki wymierzane prasie. — Gdzie się podziewają dochody z balów? — Nowy utwór dramatyczny i nowa powieść. — Wiadomość dla mecenasów sztuki.)

Jako owa „Coda“ w każdym skoczonym i luźnym walcu, jak ukojenie po zawrotnych pługach i podrygach, zjawiał się na półkach księgarń warszawskich nowy miesięcznik pur sang literacki o dziwnym trochę tytule Sfinks. Z zamianami wydawania takiego pisma zwierzył się przedemną prof. Władysław Bukowiński jeszcze przed wielu miesiącami i wtedy też posłałem do niego wiadomość w swoich „Odgłosach“, wyrażając nadzieję, że ten, jeden z lepszych poetów współczesnych, Selim, na właściwe dla siebie wejście teraz tory, porzucając aspiracje polityczne, na których, doprawdy, nie zdobył sobie laurów, a natomiast przesadnym uwielbieniem Aleksandra Świętochowskiego naraził się na ostre pociski. Dla poety i literata, rozmiłowanego w pięknie najczystszych i najpodnioslejszych, rola trybuna, agitującego i gromiącego przeciwników na rozlicznych wiecach i zebraniach, nie była stosowna, tym więcej, że Selim, do niedawna lubujący się w występach publicznych, ma wymowę wadliwą i wyraży wyrzucha z siebie z niemylłym wysiłem przez zęby. Z chwila, gdy Bukowiński wyszczerzył mocno miecz stronnictwa Postępowej Demokracji zawiesił na ścianie, a wziął na nowo pióro do ręki, z tą ohwilą można się było spodziewać, że

zdziała coś dobrego w ubogim piśmiennictwie naszym. Nadzieje nie zawiodły. Sfinks wstępnym bojem, już przy ukazaniu się pierwszego numeru wybił się na czoło i możnaby powiedzieć, że wzięwszy sukcesję po Chimere, zamierza pójść dalej i stanąć na stopniu zupełnej doskonałości.

Styszałem zarzuty, że nowy miesięcznik przeciążony jest poezją, trudno jednak poczytywać to redakcji za złe, że wśród dziwnie szarzyni życia pragnie czytelników swoich unieść w świat inny, w ten świat, „który początku swojego nie bierze w ciasnej i dusznej życia atmosferze“. Nie za dziwi też chyba nikogo, że znaczną część pierwszego zeszytu Sfinksa zajęły holdy poetyczne, składane nad świeżą mogiłą Wyspiańskiego, z uznaniem zaś zupełnym przyjęły należyte apel redaktora, wsparty przez Wiktora Gomułkińskiego, a wzywający społeczeństwo do sprowadzenia prochów Juliusza Słowackiego i pochowania ich w osobnym mauzoleum w Warszawie.

Sfinks wywołał też już interesującą polemikę, obok bowiem licznych i cennych prac, jak: Edwarda Abramowskiego „Świadomość zapomnianego“, Grzymały-Siedleckiego „Metamorfozy Cyda“, lub Kasprowicza przekład tragedji Aischylosa „Ofiary“, pomieścił tu także zawsze ciężki i oryginalny Neuwert Nowaczyński nader barwne studjum o tragedjach greckich Wyspiańskiego. Nowaczyński przy tej sposobności drwi ostro z królewskich, dla których znajomość świata i literatury starożytnej, greckiej i rzymskiej, jest czymś obcym zupełnie. W obronie Królestwa wystąpił gorąco p. Józef Kotarbiński, przytaczając, że przecież właśnie Warszawa posiadała, lub posiada jeszcze takich głębokich znawców hellenizmu, jak Antoni Mierzyński i Zygmunt Węcławski, że tutaj tworzy niedo-

akademii poznańskiej kursów dla nauczycieli seminarijnych już w roku bieżącym.

Następcy bar. Stengla, który jak wiadomo już przed kilkunastu dniami podał się do dymisji, jeszcze nie znaleziono. Urząd finansów Rzeszy ofiarowano podobno kilku wybitnym finansistom, ale nikt nie ma ochoty przyjąć kierownictwa tak zarządczego gospodarki finansowej. W ostatnim czasie wymieniano jako następcę Stengla podsekretarza stanu Twelega.

Pan Tirpitz ustępuje? Sekretarz stanu dla marynarki, admirał Tirpitz, nosi się podobno z myślą ustąpienia. Prawdopodobnie ujednanie szowinistów z flotenferaju, którym żadne powiększenie floty nie wystarczy, przykryło p. Tirpitzowi dalsze urzędowanie. Dymisja jego nastąpi jednak nie prędzej zapewne jak jesienią.

Sprawa polska w Delegacji austrijskiej.

Wiedeń, 11. lutego. (TBW) Na dzisiejszym posiedzeniu Delegacji austrijskiej poświęcił przewodniczący Fuchs krótkie wspomnienie zmarłemu w księciu tokańskiemu i wyraził współczucie dworowi portugalskiemu z powodu morderstwa w Lizbonie. Następnie rozpoczęto drugie czytanie budżetu ministerjum spraw zewnętrznych. Delegat czeski **Klofacz** wzywał do ostrożności wobec Niemiec, których polityka ekspansywna na Bałkanach i w Azji Mniejszej już obecnie wyrządza wywozowi i przemysłowi austrijskiemu wielką szkodę, a grozi jeszcze większym niebezpieczeństwem w przyszłości. Jeżeli Austria zamierza opanować te dzielnice, musi anieszkodliwić Niemcy i Włochy, podszczuwając je przeciwko sobie. Na Wschodzie i Południu Austria niczego obawiać się nie potrzebuje. Myślą przewodnią jej polityki zagranicznej powinna być neutralność i żywa ekspansja ekonomiczna na zewnątrz.

Delegat hr. **Dzieduszycki** wskazywał na wydalanie z Prus poddanych austrijskich i węgierskich, przyczym w bardzo wielu wypadkach interwencja austrijskiego ministerjum spraw zewnętrznych okazała się bezskuteczną. Mówca spodziewa się, że poddani monarchji austro-węgierskiej we wschodnich dzielnicach Prus nie zostaną wywłaszczeni ze swych odziedziczonych i prawnie nabytych posiadłości. Widocznie jakiś wpływ ujemny na znaczenie Austrii w trójprzymierzu, jeżeli rząd niemiecki w tak wielu wypadkach z lekkim sercem przechodzi nad Austrią do porządku dziennego.

Mówca zaznacza dalej, że Austria kilkakrotnie udziela Niemcom swego cennego poparcia, mianowicie w Algieras i na konferencji w Hadze. Nie wiadomo jednak nic o wzajemności Niemiec, chyba, że stało się to potajemnie. Natomiast jest publiczną tajemnicą, że handel i przemysł Austro-Węgier na półwyspie bałkańskim bywa wypierany z roku na rok coraz więcej i każdemu wiadomo, przez kogo. Sojusz Austrii z Niemcami polega więcej na przyczynach nie tyle politycznych, co sentymentalnych. Przyczyny takie nie mogą i nie powinny być podstawami polityki. Polityka jest sprawą realistyczną, a jedyną tradycją, na której państwo w swojej polityce zagranicznej opierać się może, jest baczna obrona własnych interesów.

Prusy zawsze umiały uprawiać taką właśnie politykę realistyczną i zalecałoby się ich w tym naśladować. Monarchja austro-węgierska powinna się starać o jak najwięcej bezpośrednich przyjaciół. Polacy głosować będą za budżetem ministerjum spraw zewnętrznych, ponieważ pragną, aby monarchja mogła wywierać silny wpływ w świecie. W przyszłości jednak popierać będą tylko takie przymierza, o których będą przekonani, że i drugi sojusznik cenę przymierze wysoce i nie narusza najświętszych uczuć narodów. (Brawo!)

musi do tego, że kasy redakcyjne będą wyczerpane i pomimo chęci nie będą mogły wnieść tak wysokich sum do skarbu państwowego. Rezultatem tego stanie się zapalenie więzień redakcyjnych. Niechaj też cenzorzy zakordonowi pism warszawskich nie biorą im za złe, gdy oddadzą panuje znów dziwna jałowość i posucha: trudno przeciwko ościennemu wierząc. Podobno nawet cenzorzy potrącają głowy i sami już dzisiaj nie wiedzą, co mają przepuszczać, a co wstrzymać powinni. Mówią, że ci cenzorzy, bojąc się odpowiedzialności, sami dziś obchodzą nakładców i przestępują, ażeby rękopisów niektórych, przed kilku miesiącami cenzurowanych i uznanych za nieszkodliwych, w obecnych warunkach nie wazyli się wydawać.

Pomimo tej bardzo smutnej rzeczywistości i jeszcze smutniejszych horoskopów na przyszłość, dobra Warszawa bawi się ohocho i bal sylw się za bałem, wieczorek za wieczorkiem, a trwać to będzie zapewne nieprzerwanym szmerem aż do Popielca i pograżenia się w kontemplacjach wielkopostajnych. Aranzjerowie tych wszystkich uciech tanecznych mają zawsze na ustach tłumaczenie, że przeciw wszelkie bale i wieczorki odbywają się tylko dlatego, ażeby przyczynić do choda instytucjom różnym dobroczynnym, które bez takiego nacisku mogłyby zachwiać się, lub nawet runąć. Bardzo to pięknie, ale... do tej pory z żadnego jeszcze balu nie złożono jasnego, umotywowanego rachunku publicznie w piśmie, niektóre też organy prasy coraz głośniejszym dopominają się o wypełnienie tej powinności. Ogół chciałby wiedzieć, ile też nadobne warszawianki wydręptały na salach balowych dla otarcia łez nędzarzom i zasilenia kas instytucji dobra ogół-

Sojalista **Pittoni** uznaje znaczenie trójprzymierza. Z pod protekty Niemiec może monarchja wyzwolić się tylko wtenczas, jeżeli minister spraw zewnętrznych Aehrenthal w dalszym ciągu starać się będzie o to, aby stosunek Austrii do Włoch stał się serdeczniejszym. Jakkolwiek socjaliści znajdują się po stronie opozycji i na ogół nie mają zaufania do polityki ministra spraw zewnętrznych, to jednak pozostaną jego najwierniejszymi współpracownikami, dopóki uprawiać będzie politykę pokoju.

Delegat **Jędrzejewicz** oświadczył, że polacy są dobrymi i wiernymi austriakami, ponieważ wolno im być dobrymi polakami. Koło Polskie zawsze było za złagodzeniem przeciwieństw narodowościowych, lecz dla tego nie można mu robić zarzutu, jakoby uprawiało politykę antyniemiecką. Krytyka, jakiej polskie polscy poddawali postępowanie rządu pruskiego wobec rodaków w Prusiech, nie zwracała się przeciwko narodowi niemieckiemu. Również zarzut, jakoby Koło Polskie mieszało się do spraw wewnętrznych obcego państwa, jest niesłusznym, ponieważ mówcy polscy w krytyce swej nie przekraczali granic dozwolonych. Nie można jednak pochylać polityki pruskiej, która żąda, aby polacy wyparli się swej narodowości.

Delegat **Nemec** żalił się na brak opieki konsularnej nad robotnikami austrijskimi w Niemczech, których w razie choroby odstawiają bezwzględnie do granicy i żąda, aby przy konsulatach urządzono osobną instytucję dla ochrony robotnika.

Na tym rozprawę przerwano. Następne posiedzenie w środę.

Walka o reformę wyborczą w Prusiech.

W niedzielę odbył się znowu cały szereg zebrań wolnomyślnych, na których w mniej lub więcej stanowczy sposób żądano reformy wyborczej i protestowano przeciw znanym deklaracjom księcia Bülowa w Sejmie i Parlamencie.

Bardzo radykalne stanowisko zajęło zebranie delegatów Wolnomyślnego Zjednoczenia na prowincję nadreńską i Westfalję w Dysseldorfie. Wyrażono wotum zaufania przywódcom skrajnej lewicy wolnomyślnych Gerlachowi i Barthowi, którzy niedawno zostali zmuszeni do wystąpienia z wydziału partji i postanowiono przy nadchodzących wyborach do Sejmu stawiać o ile możliwości własnych kandydatów, a popierać innych kandydatów tylko pod warunkiem, że zobowiążą się do głosowania za wprowadzeniem prawa wyborczego Rzeszy do Prus.

Tak same przeszła na walnym zebraniu Wolnomyślnego Partji ludowej w Zittau rezolucja, żądająca od frakcji sejmowej stanowczej walki o reformę wyborczą bez względu na Blok. Jeszcze ostrzej postawiono kwestję na zebraniu w Dessau. Tu sam poseł do Parlamentu Schrader, zaliczający się do radykalnego odłamu lewicy liberalnej, nietylko zaprotełował przeciw owej słynnej deklaracji Bülowa, ale krytykował także ostro zbyt uległość posłów wolnomyślnych w Sejmie. Przyjęto też rezolucję wyrażającą ubolewanie z powodu braku energii i stanowczości, jaki frakcje wolnomyślnie okazały w Sejmie wobec oświadczenia Bülowa.

Bardzo ciekawym było też zebranie Towarzystwa postępowego w Berlinie na przedmieściu poczdamskim. Przyszło tam do ostrego starcia między zwolennikami ugody z rządem, a grupą radykalną. Główny referat wygłosił poseł Mugdan, jeden z umiarkowanych polityków wolnomyślnych. Krytykował wprawdzie stanowisko Bülowa, ale radził mimo wszystko trzymać się Bloku. Przeciwni niemu wystąpili Barth i Gerlach, którzy usunąwszy się z wydziału swego stronnictwa, zrobili zaraz użytek z prawa swobodnej krytyki. To też nie szczędzili ostroich zarzutów pod adresem kierujących czynników w lewicy liberalnej; z całą stanowczością potępił Blok a polecał przymierze ze socjalistami. Przyszło do burzliwych scen, ostatecznie przyjęto rezolucję domagającą się walki o powszechne prawo głosowania bez względu na Blok.

nego a tymczasem inicjatorzy milczą, jak głazy, wywołując tym posądzenie, zapewne niesłuszne, że albo pieniądze toną w kieszeniach osób niepowołanych, albo też urządzenie balów są tak kosztowne, iż skórka nie starczy za wyprawę.

Rozkarnawanie Warszawy nie odbija się ujemnie na kasach teatrów. Na widowiskach i koncertach sale bywają często pełne, chociaż nowości nie pojawiają się żadne. Dopiero w próbach znajduje się „Starość ukarany“, a płodny w ostatnich czasach Kawecki nadszedł nowy utwór, o którym krąży wieść jaknajpochlebniejsza.

Z nowości literackich notuję, że Teodor Jeske-Choiński rozpoczął w Dzienniku Powszechnym druk drugiej części swojej trylogii powieściowej, opartej na czasach wielkiej rewolucji francuskiej. Pierwsza część już wydana osobno, nosi tytuł „Błyskawice“, część drugą, obecnie się drukującą zatytułował autor: „Burza“, koniec zaś ukazał się jako „Tęcza“.

Na zakończenie tego listu krótka wiadomość dla poznańskich mecenasów sztuki i właścicieli galerii obrazów: W Warszawie odnaleziony został prawdziwy Rembrandt. Jest to portret starszki pędzla tego mistrza, że zaś mamy do czynienia z oryginałem, nie kopią, to zostało już stwierdzone niezbitnie. Ponieważ szczęśliwym posiadaczem tego skarbu jest człowiek niezamożny, pan Wiktor Florjanowicz, który oczywiście spieniężył obraz, odstępując go więcej dającemu, przeto zwracam uwagę na odkrycie prawdziwego Rembrandta. Szkoda stałaby się, gdyby arcydzieło powędrowało w świat, zamiast stać się ozdobą naszych krajowych galerii.

Topór.

Podczas gdy Barth i Gerlach w Berlinie zaczynają otwartą akcję przeciw Blokowi, prowadzi towarzyszy ich dr. Breitscheid już od pewnego czasu ostrą agitację antyblokową w Wyrtembergii, gdzie zyskuje dużo zwolenników. Umiarkowana **Freis. Ztg.**, organ Wolnomyślnego Partji ludowej, burza się z tego powodu ogromnie i zaczyna bezwzględnie radykalnych polityków wolnomyślnych. Antagonizm zaostrza się coraz więcej, trzeba być przygotowanym na to, że wkrótce może przyjdzie do poważnych kataklizmów w łonie lewicy liberalnej.

Z Parlamentu.

Berlin, 11. lutego.

(P. B. P.) Parlament uchwalił dziś na wstępie, poprosić kanclerza, aby spowodował zawieszenie postępowania karnego na czas trwania bieżącej sesji przeciw posłowi dr. Potthofowi.

Dalej przyjęto po krótkiej dyskusji w trzecim czytaniu przedłożenie cukrowej konwencji brukselskiej na dalsze 5 lat, oraz ustawę o zniesieniu podatku od cukru na 10 marek od 1. kwietnia 1909. Według uchwały drugiego czytania (o której już donosiliśmy), przeciw głosom centrum i socjalistów.

Następnie obradowano jeszcze przeszło 4 godziny nad etatem wojskowym Rzeszy. Głównym tematem dyskusji były stosunki robotników, zatrudnionych w różnych oddziałach administracji wojskowej, przyczym socjaliści i centrowcy domagali się polepszenia płacy robotników i rzemieślników, lepszych mieszkań i warunków zabezpieczenia od wypadków itd. Zyczenia te odnoszą się do rezolucji stawionych do tego etatu, o których już wspomnieliśmy przy początku obrad. Zastępca ministra wojny, generał Arnim, obiecał uwzględnienie tych życzeń.

Resztę etatu przyjęto w końcu według uchwały komisji; również podane do etatu rezolucje.

O godzinie pół do 7. odroczone obrady do środy.

Zaprzeczenie pogłoskom alarmującym.

Przed kilku dniami zamieściło Nowoje Wremia alarmujący artykuł o grożącej Rosji wojnie z Turcją. Artykuł ten powoływał się na tak „pewne“ informacje, że nie wtajemniczonym mogło się było wydawać, że turcy wtargną istotnie siłą zbrojną do Rosji lada dzień, może dziś może jutro — a w każdym razie w najbliższej przyszłości. Kto natomiast znał Nowoje Wremia, jego tendencje reakcyjne i obłudne, ten mógł odgadnąć, że tu chodzi o inny cel, a mianowicie o to, aby wygrzywaniem rzekomo groźnego niebezpieczeństwa z zewnątrz, przyczynić się do podtrzymania — wobec tak „niebezpiecznego“ położenia — systemu represji na wewnątrz.

Gra Nowawo Wremieni udało się o tyle, że niektóre pisma poszły na lep jego artykułów, za mieszcząc „poważne“ artykuły o bliskiej wojnie, obliczając naiwnie szanse zwycięstwa tego lub owego z interesowanych mocarstw. W piśmie naszym powinieśliśmy całą tą sprawę, uważając ją za to czym była istotnie, — za kaczkę dziennikarską. Jeżeli dzisiaj poruszamy tę kwestję, to czynimy to dlatego, że artykuł Nowawo Wremieni jest szeroko komentowany, i że doznał oficjalnego zaprzeczenia.

Poseł turecki bowiem w Petersburgu zaprzeczył oficjalnie wszelkim tego rodzaju pogłoskom w liście przesłanym do redakcji Nowawo Wremieni, w którym powiada:

Nowoje Wremia wydrukowało korespondencję z Tyflisu o rzekomych przygotowaniach cesarstwa Otomańskiego do wojny z Rosją. Twardzenie te są absolutnie na niczym nie oparte. Przeciwnie oba państwa szczęśliwie są, widząc, iż dobre, przyjazne stosunki pomiędzy oboma sąsiednimi monarchiami, utrwalają się coraz bardziej.

Wobec takiego oświadczenia posła tureckiego nie osiągnęło Nowoje Wremia swego właściwego zamiaru — zaprząpienia uwagi publicznej w Rosji rzekomym niebezpieczeństwem wojennym — chociaż mimo to jednak nie zraża się chwilowym niepowodzeniem, zamieszczając nawet w tym samym numerze, w którym wydrukowano zaprzeczenie, nadal wiadomości alarmujące.

Wątpić atoli należy, czy osiągnie jakiś sukces, gdyż przy rozważeniu na zimno musi dla każdego cała ta sprawa być zupełnie bezsensowną. Przysłowio wy „chory człowiek“ nie powrócił na tyle do siły, aby mógł hazardować się już nie na pogorszenie swej choroby, lecz wprost na utratę życia. Liczenie na słabość Rosji z powodu jej rozstroju wewnętrznego byłoby możliwym ze strony każdego mocarstwa, ale nie ze strony Turcji, która u siebie ugina się pod brzemieniem anarchji.

Bardzo charakterystyczny artykuł z powodu całej tej sprawy znajdujemy w St. Pietiersburskoje Wiedomości, który przytaczamy poniżej w głównejszych wyjątkach, chcąc lepiej uwydatnić całą bezpodstawność rozsiewanych przez Nowoje Wremia plotek politycznych.

Po wtargnięciu ks. Aleksandra Battenberskiego — pisze wspomniany organ petersburski — ani jedno mocarstwo europejskie nie zaprzeczało Turcji prawa do przywrócenia w Ramunji Wschodniej status quo, ustanowionego przez traktat berliński — nawet przy pomocy siły zbrojnej, o ileby tego okazała się potrzeba. Ani jedno mocarstwo europejskie nie żądało od Turcji usunięcia się z Tesalji po ostatniej wojnie zwycięskiej z grekami. A jednak, w twórcze przed uprzedzeniem Europy Turcy opuścili nietylko Tesalję, ale na wet i Kretę, co było dla nich stratą nie dającą się wynagrodzić. Turcy nie zdecydowali się uderzyć na Rosję podczas wojny rosyjskiej japońskiej. Wępieć coż mieliby teraz narażać się na niennikną

klęskę? Położenie państwa Otomańskiego jest tak dalece niepewne, że taka niennikną klęska mogłaby pociągnąć za sobą zupełne jego wykreślenie z mapy politycznej.

Również Riecz, organ kadetów zabiera w tej sprawie głos, uważając wszelkie obawy przed wojną z Turcją za bezsensowne. Gdyby nawet bowiem pod wpływem takich artykułów zaczęto pośpiesznie reformować armię i flotę, a zarządem przygotowywać się do wojny, to tym samym przyspieszono tylko wybuch jej, „podstępny“ wróg wolałby wówczas zaskoczyć Rosję w tym stanie nieprzygotowania, który tak obrazowo opisał p. Mienszkow w Nowoje Wremia.

Ze zresztą nie było najmniejszych powodów do alarmów, to stwierdziła najpewniejsza i najczulsza busola a mianowicie giełda, na której niebezpieczeństwo takie zaznaczyłoby się od razu obniżeniem się kursów papierów interesowanych państw a zwłaszcza Turcji — to jednak nie nastąpiło w najmniejszym stopniu. Również żadne z poważnych pism europejskich nie notowało żadnych faktów alarmujących, przeciwnie — prasa wiedeńska, którą bliżej dotyczyłaby wojna Turcji z powodu interesów Austro-Węgier na Bałkanach, pospieszyła z wyjaśnieniem i przestrzeżeniem przed obawami lub paniką.

Tak więc zamiar p. Mienszkowa, aby przez swoje artykuły utrwalił obecną politykę wewnętrzną w Rosji udermiono. Ze jednak rząd rosyjski pozostanie przy dzisiejszym systemie, to nie stanie się to bynajmniej z przyczyny artykułów Mienszkowów i Saworinów w Nowoje Wremia.

Kwestja agrarna i sprawy rolnictwa w Dumie.

Petersburg, 10. lutego.

Pasowała wszechwładnie nad pierwszą Dumą tak zw. „kwestja agrarna“. Zebrał się był pierwszy Parlament rosyjski wśród gorzących łun na całym obszarze przetrzonej Rosji; chłop rozkołysany obietnicami agitatorów, rozkiszany, rozpiły i gotowy do uderzeń siekierą. Pod znakiem obawy o podwaliny istnienia, pod znakiem odwrócenia tych wezbranych namiętnością fal, zebrała się była pierwsza Duma.

Licytowali się wówczas stronnictwa już nawet nie w liberalizmie ale wprost w radykalizmie. — Kadeci, pragnąc być panami położenia w Dumie, postanowili przelicytować bodaj nawet najskrajniejsze żywioły i złożyli byli w dniu 5. maja 1906. w Dumie pamiętny wniosek o wywłaszczeniu i o utworzeniu z ziemi funduszu państwowego. Ale to kokietowanie tłuszczy wyszło im na złe: bliżej już wówczas władzy, sprowadził rozwiązanie Izby, a bądź co bądź, we wniosku tym nie będąc szczerymi, stracili nawet zaufanie wyborców, przeliczyli się, stracili grunt pod nogami. Dziś cicho w Dumie o kwestji agrarnej. Czy jej zgoda niema w Rosji? Wszakże dziś panowie „bacy“, władcy trzeciej Dumy, w komisji rolnej z ironją, z przekąsem, lub z pogardą tylko wspominają o „kwestji agrarnej“, która, ich zdaniem, nie istnieje w Rosji.

Czy znowu nie zadaleko w odrotnym kierunku? Czy istotnie niema kwestji agrarnej w Rosji?

Bez wątpienia jest — i niezatłumioną rozwija się — kto wie, może niezadługo huraganem straszniejszym, co się rozszała po całym obszarze wielkiego państwa, a w tym szale nieokiełznanym znakować się będzie wypadkami wobec których zblednie to, cokolwiek dotychczas kiedykolwiek Rosja widziała. Bo robota „krecja“ agitatorów trwa, a kwestja rolna zaostrza się niemal z dniem każdym.

I, dopóki nie nastąpią głębokie, poważne reformy (a biurokracja obecna reform nie przeprowadzi) kwestja rolna ciągle zaostrzać się będzie. Chłop rosyjski, związany wspólnotą posiadania gminnego, solidarnie odpowiedzialny z całą gminą za podatki, nie ma osobistej własności, nigdy jej nie miał, do kawałka więc ziemi, którą uprawia, przywiązać się nie mógł; ziemia ta co lat kilka, lub kilkanaście w nowe ręce przechodzi, a kawałki gruntu porozrzucone w sąsiedztwie, oraz niepewność posiadania sprawiły, że nie zna chłop rosyjski plodozmiennego gospodarowania, odwieczna trójpolówka panuje wszechwładnie. Rzecz prosta, że technika gospodarstwa stoi na najniższym stopniu prymitywności: chłop rosyjski nie zna żelaznego pługa. Ziemia rodzi coraz gorzej, coraz mniej.

Ten chłop ciemny (liczba analfabetów wśród chłopów wynosi 93 procent) i rozpajany wśród stał się przedmiotem wyższemu biurokracji, oparciem całej gospodarki państwowej. Bo nietylko na szare masy ludności pada ciężar podatków niestających, ale cały system gospodarki państwowej tak ułożony, że rolnictwo całą wytwórczość swą za granicę wywieźć musi, aby skarbowi dostarczyć złota na zapłacenie kuponów od olbrzymiego dziewięciomiljardowego długu, który użyto w większej części na nieproduktywne cele. Stąd niemość rolnictwa i konieczność rabunkowej gospodarki. Stąd poszło, że 39 procent gruntów w Rosji europejskiej leży odłogiem, że dziesiątka gruntu (około hektara) produkuje ledwo 30,5 pudów zboża (czyli 500 kilogr.), stąd poszło, że pomimo niewystarczającej produkcji zboża 59 procent produkcji pszenicy trzeba wywieźć za granicę, pozostaje zaś na wyżywienie po 12 pudów zboża, — ilość bezwzględnie niewystarczająca, stąd wreszcie poszło, jak to oficjalnie dane wykazują, że w ciągu ostatniego pięcioletnia produkcja rolna skurczyła się o 18 proc.

Temu wszystkiemu biurokracja rosyjska nie zaradzi, bo by musiała przestać być biurokracją. Głody więc są w Rosji z jawiskiem chronicznym i grożą na przyszłość okrutnie. Ale biurokracja o niebezpieczeństwie tym wiedzieć nie chce, a postępując Duma spycha sprawę, kontentując się rozpatrywaniem w komisjach wniosków rządowych.

Wnioski te dotyczą kolonizacji Syberji, komisji urzędów rolniczych i wyjścia ze wspólnoty gminnej. Ale, jak mnie zapewniali poseł nasz

Józef Nakonieczny (włościanin z gub. lubelskiej), powyższe projekty rządowe bynajmniej potrzebom ludu rosyjskiego zadość uczynić nie są w stanie.

Sprawa kolonizowania Syberji rozdzęta przez biurokrację do rozmiarów odkrycia Ameryki, zdolnej pochłonąć niezadowolone elementy i „brakowi ziemi“ zaradzić, w istocie rzeczy zupełnie się inaczej przedstawia, niż ją rząd referuje. Z badań własnych oraz z rozmów z polskimi sybirskimi wyniósł poseł Nakonieczny przekonanie, że choć Syberja jest przestrzenną, ale stosunkowo niezmiernie małą ilość ziemi nadaje się pod uprawę. A zresztą, nie na tym kwestia agrarna polega: wiemy jakie obszary leżą odległościem w Rosji, wiemy, jak mało produktywną jest ta ziemia, należałoby więc iść w kierunku zaprowadzania intensywnej, kulturalnej gospodarki zamiast szakania (wygodnego dla biurokracji) wylotu do pozbywania się nie pożądanego elementu.

Tak zwane komisje urzędów rolnych, na które skarb wydaje 20 mil. rubli rocznie, również chybają celu. Mają one za zadanie pośredniczyć w zakupie gruntów przez Bank włościański, ułatwiać komasacje gruntów, regulować, za zgodą stron sprawy serwitutowe itd. Działalność tych komitetów nie dotyczy Królestwa Polskiego. Ale i na terenie cesarstwa działalność ta bynajmniej owocną nie jest, gdyż ludność do pośrednictwa komitetów nie ucieka się, nie mając do nich zaufania, połowa bowiem członków w każdym komitecie jest przez rząd mianowana, a połowa pochodzi wprawdzie z wyboru, lecz ulega zatwierdzeniu przez władzę, co na jedno prawie wychodzi.

Projekt rządowy, mający za zadanie ułatwienie włościaninowi wyjścia ze wspólnoty wladania gminnego, nie odpowiada swemu założeniu, gdyż równocześnie zezwala na zakładanie nowych wspólnot niepodzielnych.

Tak więc kwestia agrarna w Dumie obecnej rozwiązania nie znajduje. Wątpliwym też jest, czy wytwórczość rolnicza w ogóle znajdzie w łonie obecnej Dumy poparcie skuteczniejsze, niż dotąd było.

Sprawy, dotyczące wytwórczości i techniki rolnej, są w Rosji w zawiadywaniu departamentu rolnictwa (dawne ministerium rolnictwa). Jest to dziedzina służby państwowej najbardziej w Rosji zaniedbana. Czynniono tu zawsze oszczędności, o podniesienie kultury rolniczej nie dbając. W czasie wojny japońskiej zwłaszcza, skrócono niezmiernie budżet tego departamentu. Dziś budżet jego wynosi zaledwo 5 milionów rubli, przy zgorą 2 i pół miliardowym budżecie państwa.

W dziale tym — jak zresztą wszędzie — rozwielił się bezwzględny system centralistyczny, a co za tym idzie, system faworu i protekcji. Niekulturalność chłopów rosyjskiego, brak szkół fachowych, brak zamożnych agronomów, — wszystko to sprawiło, że nie odczuwano nawet potrzeby podnoszenia poziomu techniki rolnictwa. Zaledwo w 26 guberniach (a więc na obszarze 1/3 całej Rosji europejskiej) posiada departament rolnictwa swoich inspektorów. W Królestwie Polskim nie ma ani jednego inspektora rolnego, to też na potrzeby techniki rolnej wydaje skarb zaledwo śmieśnię małą cyfrę 9,350 rb. (z 5 milionów ogólnych rozchodów departamentu).

Zaniedbanie dziedziny rolnictwa sprawiło, że np. hodowla koni znajduje się pod zwierzchnictwem generałów, rybałctwem rządzą fiskalni dozory, opieki nad hodowlą inwentarza nie ma prawie wcale. Posiada departament zaledwo jeden Instytut agronomiczny (w Moskwie), który ma nauczyć studentów, jak gospodarować na całej przestrzeni państwa o 150 milionowej ludności! (szkoła w Puławach, mająca zresztą takie zadanie, należy do ministerium oświaty, a wydziały rolne na politechnikach w Kijowie i Rydze należą do ministerium handlu i przemysłu). Szkoły niższe i średnie są rozsądnikiem rządu i, naturalnie, zarazem narzędziem politycznym: tak np. w szkołach niższych rolniczych w Królestwie obowiązuje język rosyjski, a utrzymuje skarb swoim kosztem w Królestwie tylko dwie szkoły (w Leśnej i Czekanowie) — są to szkoły żeńskie, istniejące przy tamtejszych klasztorach prawosławnych.

Na cele meljoracji rolnych wydać ma zamiar skarb 350 tysięcy rubli i przywrócić kredyt meljoracyjny (zawieszony w czasie wojny) w sumie

pół miliona: cyfry śmieśnię małe na obrzynie potrzeby olbrzymiego państwa, zwłaszcza jeżeli np. porównamy, że na samą Galicję rząd austriacki dla celów meljoracyjnych łoży rocznie 660 tysięcy koron, a wydział krajowy galicyjski ze swej strony dokłada na ten cel jeszcze około 2 milionów koron rocznie.

Całą tę nienormalność (jest ona, rzecz prosta, nieskończenie większą niż się dało w lamach niniejszej korespondencji uwydatnić) mogłoby usunąć i rolnictwo ocalić, z decentralizowaniem funkcji departamentu rolnictwa. Trzeba by, aby zawiązała się nie pomiędzy departamentem a organami samorządu i towarzystw rolniczych, aby departament oddał w ręce instytucji społecznych zarządzanie miejscowymi sprawami rolnictwa.

Cały szczegółowy program tej reformy przedstawili w tych dniach poseł Władysław Grabski w podkomisji, która rozpatrywała budżet departamentu rolnictwa.

Obecny na naradach tej podkomisji przedstawiciel departamentu rolnictwa, p. Krinkow, w wielu wypadkach przyznał słusność wywodów naszego posła i przyrzekł uczynić odpowiednie kroki. Tak więc uznał, że szkoła agronomiczna w Puławach powinna przejść pod zawiadywanie departamentu rolnictwa i zadość uczynić potrzebom danego okręgu przedswyższkim, — przyznał, że językiem wykładowym w szkołach rolniczych niższych i średnich powinien być język miejscowej ludności (choćby wskazał na trudności przeprowadzenia tej reformy ze względu na instrukcję dyrektora naukowych w Królestwie, nadmienil jednak, że sprawa ta wniesiona będzie pod obrady Rady ministrów, — przyznał, iż właściwym jest, aby departament ograniczył się tylko do dawania subwencji stajom rolniczym, nie narzucając im swego kierunku, — wypowiedział zdanie o konieczności powołania do życia komitetów miejscowych meljoracyjnych, mających za zadanie wskazywanie konieczności robót w danej miejscowości a następnie kierowanie samymi robotami.

Słowem, i członkowie podkomisji i przedstawiciel departamentu uznali wiele wniosków posła Władysława Grabskiego za właściwe i pożyteczne.

Taki obrót rzeczy może być niepozabawiony dla naszego społeczeństwa szerszego znaczenia. W razie bowiem niewprowadzenia organów samorządu miejscowego, będą mogły nasze towarzystwa rolnicze korzystać w pewnej mierze z funduszy departamentu rolnictwa, a w razie otrzymania przez Królestwo samorządu miejscowego, znajdzie się odradu teren gotowy dla pracy wytwórczej.

Nadwyszko zaś przeprowadzenie wniosków decentralistycznych, choćby w drobnych konkretnych wypadkach, ma duże, że się tak wyrazimy, pedagogiczne znaczenie. Idea decentralizacji jest nader niepopularnym terenem w Rosji.

Sprawy wytwórczości rolnej są tym gruntem, na którym może najłatwiej dadzą się uczynić szczyrby w tym murze biurokratycznie centralistycznych uprzedzeń. Nie ma tu, w istocie rzeczy, gruntu do polityki. Tu więc może da się przeprowadzić w początku idea decentralistyczna, dającą się z nią oswoić przekonania. Czy jednak tak będzie?

Zdołał poseł Wł. Grabski skłonić nieliczną podkomisję do uznania wytycznych punktów założenia swego. Czy jednak uchwały podkomisji staną się uchwałami komisji, rzeczą jest już wątpliwą. A bezwzględnie niepewną jest rzeczą, czy Izba państwowa przychyli się do tych, choćby nieznacznych wniosków. Znamadto jest słuźalca i duchem biurokracji przesiąknięta. W każdym jednak razie, prace naszego posła nie pozostaną bez pewnego pedagogicznego dla opinii znaczenia.

H. R.

Listy peszteńskie.

Budapeszt, 9. lutego.

(Baron Aehrenthal i świeży zamęt polityczny. — Węgry a trójprzymierze. — „Wacht am Rhein“ na Węgrzech. — Socjaliści w obronie wszechniemców. — Widoki reformy wyborczej. — Żydowskie kupiectwo a drożyzna).

(cz.) Budapeszt przeżył kilka chwil gorących. Nieporozumienia, wywołane przez nieostrożną mowę barona Aehrenthala w austriackiej delegacji, wprowadziły świeży zamęt

czyła lat 18, oświadczyła macosze, że wyjeżdża do Uralska i wychodzi za mąż za Migurskiego.

Macocha zaczęła się oburzać na egoizm Migurskiego, który jej zdaniem, chciał ulżyć swej doli, przez małżeństwo z bogatą dziewczką. Albina strasznie się oburzyła i odpowiedziała macosze, że tylko ona może podejrzyc o coś podobnego człowieka, który wszystko oddał ojczyźnie. I właśnie dlatego, że Migurski odrzucił ofiarowywaną mu pomoc, Albina postanowiła pojechać do niego i zostać jego żoną. Była już pełnoletnią, miała pieniądze — otrzymała 30 tysięcy czerwonych złotych, które jej wuj zapisał — i nikt nie mógł jej przeszkodzić w wykonaniu przedsięwzięcia.

W listopadzie 1833. r. Albina pożegnała dom rodzinny. Wierna służba żegnała ją tak, jakby, udając się do dalekiej Moskwy, szła na śmierć pewną.

Stare kryte sanie nieboszczyka Jaszewskiego przygotowano do drogi, siadła w nie Albina razem z wierną piastunką Ludwiką, którą wzięła z sobą w tę daleką drogę.

V.

Migurski nie mieszkał w koszarach — posiadał pokój w mieście. Mikołaj I. pragnąc karać polaków nie tylko ubóstwem i mekami ciała, lecz i poniżeniem, nakazał władzom obchodzić się z nimi surowo. Ale prości ludzie, na których wkładano spełnienie tego obowiązku — pomimo niebezpieczeństw, jaką mogłaby

do spokojonej — przynajmniej pozornie — polityki miedziarskiej. I znów pokazało się, jak węgry umiają być solidarni, gdy idzie o sprawę, cały naród obchodzącą. Na parę dni nikną wszelkie swary partyjne, a prasa najrozmaitszych odcieni uderza równocześnie na nieprzyjaciela i zmusza go do ustąpienia z wrogię madszorom pozycji.

Niemcy wieńdzący nieśmiewają się z węgrom, potrafią o nich opowiadać mnóstwo anegdotek i obmawiają ich przed Europą — jednakże muszą liczyć się z nimi, gdyż załtawscy politycy mają to, na co nie zdobył się jeszcze żaden austriacki centralista, mają olbrzymią prasę, która wedle ich woli urabia w danej chwili opinię publiczną i nie raz całkiem niespodzianie obala nawet potężnych ministrów.

Baron Aehrenthal wie o tym bardzo dobrze i dla tego starał się zatrzeć niemiłe wrażenie zreczoną zredagowaną przez węgierskiego premiera formułką, ale mimo to nie jest pewny, czy długo jeszcze będzie dzierzył ster zagranicznych spraw monarchji. W Budapeszcie przynajmniej nie roknją mu długiego rezydowania na Ballhausplacu i spodziewają się, że wkrótce zastąpi go węgier margrabia Pallavicini.

Madziarzy obalili długoletniego ministra spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskiego, ponieważ uważali go za niechętnego dla ich żądań narodowych i zrobili miejsce baronowi Aehrenthalowi, ale za to chcieli widzieć w nim swoje narzędzie w przeprowadzeniu dawnych planów unarodowienia armji, pomnożeniu posad konsularnych z wakansami dla węgrom i wogóle we wszystkich tych sprawach, jakich załatwienia podjęła się koalicja, a nawet po części i tych, które ma w swym programie koszatowska Partja niepodległości. Niestety — zawiedli się w swoich rachubach, ponieważ przebiegły dyplomata nie tylko nie starał się dotychczas spełnić danych rządowi węgierskiemu przyrzeczeń, ale w dodatku nie trzymał języka za zębami i nierozważną enuncjacją zdyskredytował polityków madziarskich w kraju i za granicą.

Również stanowisko Aehrenthala wobec trójprzymierza nie wywołuje na Węgrzech wielkiej radości. Madziarzy nie życzą sobie bynajmniej, aby monarchja była „ekspozyturą polityki pruskiej“ i dali ministrowi spraw zewnętrznych całkiem jasno do zrozumienia, iż dawno minęły już te czasy, w których węgry pracowali pour le roi de Prusse. Dziś chcieliby robić dla siebie. Pozatym mają dosyć kłopotu ze swymi szwabami i nie mogą okazywać sympatji państwu, jakie proteguje związki, wysyłające agitatorów pomiędzy węgierskich niemców, co powoduje w okolicach przez nich zamieszkałych antymadziarskie wrzenia.

Przed kilku dniami odbywało się w mieście Versecz zgromadzenie, na którym poseł Szilassy składał sprawozdanie ze swej czynności w Sejmie.

Wszystko odbywało się zupełnie spokojnie, gdy nagle odezwały się dźwięki pieśni „Wacht am Rhein“, śpiewanej ochryplymi głosami przez członków tamtejszych stowarzyszeń państwowych. Znajdujący się w większej ilości madziarzy byli niemile zdziwieni tą prowokacją i zaproponowali kolonistom, aby się wrócili do Deutschlandu, gdzie będą mogli dowoli naśpiewać się pod czas różnych „festów“, tu zaś niema czasu na tego rodzaju popisy wokalne. Na spokojne przedstawienie węgrom, odpowiedzili szwabi obelgami i gradem kamieni. To rozjątrzyło do reszty wyborców, którzy nie namyślali się też długo i usnęli natrętów, przyczem ten i ów oberwał coś po skórze. Na drugi dzień kilka „ofiar ucisku węgierskiego“ leczyło sobie obkladami zimnymi różne sińce i potłuczenia, a madziarzy dowiedzieli się, co myślą ich goście, ścigający się do nich gromadami z różnych stron Niemiec, jako koloniści.

Godnym uwagi jest to, że socjaliści miejscowi stanęli gorąco w obronie wszechniemieckich apostołów i odbyli razem z nimi wspólne zebranie, na jakim postanowili viribus unitis zwalczać narodowców węgierskich. Odtąd zatym „Wacht am Rhein“ śpiewać się będzie na przemian z „Marszylanką“.

Tylko, że socjaliści węgierscy mimo sprężystej organizacji i nieprzebierających w środkach agitatorów, nie mogą jakoś zdobyć samodzielnej władzy nad robotnikami, i galicyjscy żydzi o szumnych nazwiskach staromadziarskich, kierujący „światłaniem“ mas robotniczych, nie mogą

pociągnąć powolność, — postępowali często nie według litery przepisów.

Dowodząca bataljonu, w którym służył Migurski, człowiek z literackim wykształceniem, przeszedłszy sam wszystkie stopnie wojskowej hierarchji, rozumiał tragiczne położenie młodzieńca, wychowanego w dostatku, który poświęcił wszystko, broniąc wolności ojczyzny. Miał dla niego szacunek, współczuł mu i w miarę możności robił wszelkie ulgi.

Migurski był niezmiernie wdzięcznym pułkownikowi — i chcąc to okazać, wykładał jego synom matematykę i język francuski, przygotowywał ich do akademji wojskowej.

Mimo to życie Migurskiego w Uralsku od 7 miesięcy upływało nie tylko w jednostajności i nudzie — lecz i w smutku.

Wszelkimi sposobami usuał się od bataljonu, w którym służył — stosunki utrzymywał wyłącznie z pułkownikiem, oraz z jednym emigrantem polskim, człowiekiem źle wychowanym, niemitym, przykrzym w obęjęciu, na domiar złego handlarzem ryb. Trudno też było Migurskiemu przywyknąć do nędzy. — Po skonfiskowaniu całego majątku pozostały mu tylko rzeczy, które miał na sobie — zegarek, pierścienie i sygnet. Teraz sprzedał je jedną po drugiej.

Jedną rozkosz sprawiał mu listy Albiny. Jej obraz czarowny który nosił w duszy od chwili wyjazdu z Różanki potężniał coraz bardziej. W jednym z pierwszych listów, Albina zapytywała co miał na myśli, pisząc do ojca — „marzyłem i roilem“. Odpisał, że marzył

poszczycić się wielkimi owocami swej pracy. Dowodzi tego wydana przez ministerstwo handlu statystyka, odnosząca się do generalnego strejku, jaki urządzili socjaliści w dniu 10. października zeszłego roku, aby w czasie otwarcia nowej sesji sejmowej zademonstrować za reformą wyborczą.

Otóż bezrobocie owo nie było wcale „generalnym“, gdyż powstrzymała się wówczas od pracy zaledwie jedna czwarta część robotników, z których znaczny procent przyłączył się do demonstracji jedynie pod wpływem groźb „towarzyszów“. Pokazało się to najlepiej przez zestawienie liczby strejkujących na prowincji i w Budapeszcie. W stolicy brała udział w bezrobociu więcej niż połowa robotników, podczas gdy w mniejszych miastach albo nie było żadnej demonstracji, albo wypadła tak słabo, że na nią nikt nie zwracał uwagi.

Statystyka ministerjalna opiera się na ścisłych danych i dlatego ma donosne znaczenie, usna bowiem straszaka, jakim było widmo rozwijającego się socjalizmu dla posłów, mających niezadługo uchwalić reformę wyborów do Parlamentu. Nie będą one wprawdzie i potem jeszcze ideałem powszechnego głosowania, ale w każdym razie przyczynią się do tego, że politycy węgierscy będą musieli oprzeć się na szerokiach warstwach ludności i chronić je przed niemożliwym wyzyskiem, na jaki narażeni są ludzie biedniejsi ze strony żydowskiego kupiectwa, rozwieliłonego jeszcze od czasów rządów t. zw. „liberalnych“. Obecnie panuje w Budapeszcie i na Węgrzech drożyzna a taka, jak gdzieindziej podczas lat głodowych, podczas pomoru, powodzi, lub nieurodzaju. Tego wszystkiego nie było i powód leży jedynie w sztucznym wyśrubowaniu cen środków żywności, fałszowanej oprócz tego niemilosiernie. Wobec tego na ironję zakrawa chyba dawne przysłowie:

Extra Hungariam non est vita,
Et si est, non est ita!

Plotkarstwo polityczne w obecnej atmosferze.

Dziwny nagłówek — pomyśli Czytelnik — przy tak poważnych czasach! A jednak! Gdy zapytamy własnego sumienia, przynajmniej musimy, żeśmy nigdy nie ulegali tyle łatwowierności i nigdy tyle nie uprawiali plotkarstwa w polityce, ile właśnie teraz przy tych poważnych czasach. Mali i wielcy grzeszą na tym punkcie. Straszny nacisk wywiera na dusze nasze projekt wywłaszczenia.

Wśród ludności niemieckiej w całym wielkim mocarstwie pruskim nie jest lepiej. I do niemców zbliżają się „poważne czasy“. Atmosfera polityczna w świecie niemieckim odpowiada zupełnie obecnej atmosferze fizycznej. Góra pochmurno, raz deszcz, drugi raz śnieg; dołem gruda lub odwilż, a po nim błoto; słońca mało. Powietrze nie pewne i nie stałe. Ktoby n. p. był młesiac temu przypuścił, że się na wschodnich kresach zerwie zamieć śnieżna z strony niemieckich agrarjuszy i na pół hakatystów zasypie. Kto byłby wierzył w to, że ognista kula hakatyzmu dostanie się w taką konstelację na firmamencie polityki pruskiej, jak gdyby się miała chylić ku swemu wieczorowi.

Ale nie odbiegajmy od tematu i posłuchajmy, co i jak dziś pisze prasa niemiecka o politycznym plotkarstwie i politycznej łatwowierności w Niemczech.

„Narodową pracą“ — nazwał książkę Bülow wywłaszczenie; bez niego „narodowa praca“ ustanie na kresach. To ulotne słowo podają sobie dziś niemcy z ust do ust.

Następcą sekretarza stanu Rzeszy p. Stengla — pisze Köln. V. Ztg. — ma być dyrektor banku. Czy nie wartoby obejrzyć się także za jakim dyrektorem banku, któryby mógł być następcą ks. kanclerza Bülowa? Potrzeba się tylko zapytać p. Dernburga. On z pewnością odpowie: że ma między dyrektorami banku kandydata pod ręką. Pan Dernburg ma znowu wystąpić w parlamencie z projektami kolonjalnymi. Jeżeli ks. Bülow nie nałoży mu wczas wędziła, to zażąda znowu sporo milionów. Po bankiersku! Czy talent bankierski

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

o małżeństwie z nią. Albina odpowiedziała, że takim jest i jej marzenie, że go kocha...

Z kolei on pisał, że źle zrobiła, czyniąc mu to wyznanie, gdyż strach nawet pomyśleć — jak bardzo by mogli być szczęśliwi — i jak dalece jest to zupełnym niepodobieństwem teraz.

Wcale nie — odpisywała mu znowu Albina — niewątpliwie będą szczęśliwi, gdyż ona go kocha i pragnie zostać jego żoną. Odpowiadał, że obecne jego położenie nie pozwala mu się zgodzić na jej poświęcenie, nie można zaś roić o innej przyszłości. W listach swoich Albina wypytywała go o wszystkie szczegóły życia. Odpowiadając na jej pytania wspominał raz mimowoli o konfiskacie majątku. Równocześnie jednak zapewnił, że nie znosi nędzy, gdyż dzięki swemu wykształceniu znalazł lekcyjne, zarabia i może sobie pozwolić na pewien zbytek — na herbatę, tytoń, kupno książek.

Wkrótce potem liście Migurski otrzymał przekaz na 2000 rubli w złocie. Stempel pocztowy i charakter pisma wykazywały niewątpliwie, że pieniądze wysłała Albina. Migurski natychmiast odesłał przekaz i w gorących słowach błagał ukochaną, żeby datkiem pieniężnym nie kałała świętości ich stosunku. Zapewniał, że nie żyje w nędzy; że jest szczęśliwym, mając w niej przyjaciela. List ten, który doszedł do Albiny późną jesienią — zakończył ich korespondencję.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lew hr. Tołstoj.

Po co?

Opowiadanie z epoki polskiej rewolucji 1830.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Zdrowie starego Jaszewskiego wymagało kuracji i w roku 1833. cała rodzina wyjechała zagranicę. W Baden-Baden, Wanda poznała pewnego emigranta polskiego, człowieka bardzo bogatego i wyszła za niego za mąż.

Choroba starca rozwijała się szybko i w kilka miesięcy po ślubie Wandy, Jaszewski umarł na rękach Albiny.

Drugiej żonie nie pozwalał się krzątać około siebie i do ostatniego tchnienia nie mógł jej wybaczyć omyłki, którą popełnił sam, pojawiając się za małżonką.

Po śmierci Jaszewskiego pani Jaszewska z Albina powróciła do Różanki.

Cały interes życia skupiał się dla Albiny w myślach o Migurskim. W jej oczach był on bohaterem i męczennikiem.

Dziewczyna postanowiła mu się poświęcić.

Jeszcze przed wyjazdem zagranicę z polecenia ojca zawiązała z nim korespondencję, którą podtrzymywała nieustannie. Po śmierci ojca pisywała w dalszym ciągu, skoro ukoń-

S. Szule,

lekarz-dentysta.

Poznań, ulica Teatralna nr. 7, I p.

Godziny przyjęcia: od 9-12 i od 2-5, w niedzielę od 11-12.

Józef Śliwiński.

Pianista.

Koncert na sali teatru Apollo.

w czwartek, 13. lutego wiecz. o godz. 8

Bilety po 4, 3 i 1 mk. u pp. Ed. Bote G. Bock.



Papierosy

z fabryki

SULIMA
sa
najlepsze.

Produkcja roczna przeszło 250 milionów.

Jedyna jeneralna agentura i główny skład

S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.

Hotel George'a

we Lwowie,

zupełnie odnowiony i rozszerzony, jest do wydzierżawienia począwszy od 1. kwietnia 1908.

Bliższych szczegółów i warunków udziela

Towarzystwo wzajemn. ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie jako właściciel.

Telefon 1712.

Telefon 1712.

Rzadko piękne,

nadzwyczaj szlachetne

magnackie deszczówki,

górnio-węgierskie, roczniki 1904 i 1905,

pyszne,

pełne charakteru, zupełnie czyste, w najrozmaitszych, naturalnych odcieniach smaku, osobliście u rzeczywistych producentów magnackich w Tokaj Hegyalja zakupione, umiejętnie pielęgnowane

wina

górnio-węgierskie,

odstawkowe, pełne, jedno i dwuputowe, pyszne

maślacze i ciężkie tokaje,

roczniki 1901, 1904 i 1906,

poleca po cenach najprzystępniejszych

Aleksander Januchowski

właśc. A. Januchowski & W. Salkowski

hurtowny handel win
w Poznaniu, ul. Wrocławska 13.

Próby na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

Dobra leśne
w Austrii.

Majetni reflektanci na wartościowe dobra leśne w Austro-Węgrzech z wygodnymi warunkami spłaty, z zapewnionym finansowaniem się, otrzymają sumienne oferty pod: Rentabel 1012 Rudolf Mosse, Wiedeń (Wien I Seilerstätte 2.)

Magazyn mebli i dekoracji

Stefan Tetzlaff,

tapicer i dekorator.

Kompletne wyprawy.

tylko w dobrym wykonaniu jaknajtaniej

Poznań, św. Marcin 32. Telefon 1268.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

w Poznaniu.

Przyjmujemy każdej wysokości depozyty i oprocentujemy je wedle umowy.

Otwieramy konta czekowe i rachunki bieżące, przeprowadzamy konwersje pożyczek i regulacje stanu hipotecznego, dyskontujemy primaweksle, dokonujemy inkasa czeków i weksli na wszelkie miejscowości, lombardujemy papiery wartościowe.

Załatwiamy wogóle wszelkie transakcje bankierskie, jako to: zakup i sprzedaż walorów na giełdach krajowych i zagranicznych, wymianę kuponów oraz asekuracje walorów przed wylowaniem.

Wydajemy przekazy i listy kredytowe, jak również skuteczniamy telegraficzne wypłaty na większe miejscowości całego świata. Tresory do dyspozycji publiczności.

Dankowski & Co.

Najstarszy i największy polski magazyn mebli

Telef. 2091 Poznań, ul. Wilhelmowska 20. Telef. 2091

Polecają meble wszelkiego rodzaju jako to:

Sypialnie	..	od 320 mk.
Salony	..	350 ..
pokoje jadalne	..	350 ..

oprócz tego całkowite urządzenia kuchenne.

Przy gotówce rabat.

Zakład tapicersko-dekoracyjny.

którego prace znane są z taniego, sumiennego i gustownego wykonania nowych, a przerabiania starych mebli.

Największy i jedyny polski zakład specjalnie damsko-fryzjerski.

Wykonuje w mojej własnej pracowni wszelkie wyroby z włosów szybko i tanio.

Czesanie w domu i poza domem.

Mycie głowy.

Dwa aparaty do suszenia włosów.

Zamówienia z prowincji wykonuję i wysyłam odwrotną pocztą.

Własne wyczesane włosy mogą być wypracowane. — Uczenie przyjmuje każdego czasu

P. Jankowska,

św. Marcin 78, (tuż przy placu Piotra.)

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płać od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

Pankalla & Krenz

Przedsiębiorstwo

mellioracyjne i miernicze

ul. Wiktorji 2. POZNAŃ Telefon nr. 819

Żyrokonto w Banku Związku Spółek Zarobkowych

wykonuje pod dozorem rządowych mierników i inżynierów kultury.

1) roboty drenarskie na większych i mniejszych majątkach, zawiązywanie spółek drenarskich i wodnych.

2) mellioracje łąk przez nawodnianie i osuszenie (kultury murszowe.)

3) pomiary katastralne, gospodarze, landszaf-towe, regulacje granic itd.

W lutym r. b. otwieramy drugie biuro w Torontu ul. Fryderykowska 14.

Osoby nerwowe

używają z pewnym skutkiem od lat 30 zaprowadzonego i przez lekarzy polecanego

wina św. Rafała

które podnieca apetyt

Oryginalne francuskie wino naturalne.

Cena za butelkę 3,50

Do nabycia w aptekach i drogerjach

Tadeusz Borna

lekarz-dentysta

Poznań, ul. Wiktorji 18. wprost. Berl.

przyjmuje od 9-1, 3-6.

w niedzielę 10-12.

W wytwornym wydaniu książkowym ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny

wielkopolanki

Marji Zielewiczówny

pod tyt.:

Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jaros. Leitgeba.

Dla naszych abonentów

cena niższa = 1 m.

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma

naszego (ul. Podgórna 7.).

Na przesyłkę pocztową należy dołączyć

10 fen.

Wydawnictwo Kurjera Pozn.

(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

Nadzwyczaj korzystnie

kupuje się w polskim składzie

Wład. Mayera.

1000 sztuk zegarków kieszonkowych

z najszlachetniejszych fabryk do wyboru.

Wspaniały wybór złotej biżuterji i pierścionków

zareczynowych

w najmodniejszych fasonach.

Reperacje wykonuje się spieszenie i starannie pod gwarancją.

W. Mayer,

zegarmistrz i złotnik.

Poznań, ulica Nowa nr. 11.

Zał. 1899. Telefon 1844.

CZESŁAW LEITGEBER

budowniczy,

w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace w zakresie budownictwa wchodzące.

Kupuję każdą ilość

kartofli fabrycznych

i służę zaliczką w każdej wysokości.

Witold Brodnieki

Poznań, ulica Lipowa 9, Telefon 434.

Szanownej Publiczności donoszę jaknajprzejmiej, iż przeniósłem z Wielkich Garbar 45. mój

warsztat ślusarski

dla robót budowlanych i krat

na

ulicę Garncarską nr. 4.

Telefon nr. 2241.

Polecając się względem Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski
ul. Garncarska 4.

starezy dla ministra skarbowości Rzeszy niemieckiej, to zaczynają u nas, zdaje się, spuszczać z oka. Sanacja skarbowości to najbliższa »narodowa praca«, jaka spoczęła na »narodowym bloku«. Bez milionów nie ma dziś w Niemczech polityki. Potrzebne są do każdej »narodowej pracy« i »narodowy blok« musi się o miliony starać. Dla tego egładają się dziś wszędzie — za dyrektorami banków.

Allgemeine Ztg. w artykule pod napisem: »Książę Bülow a jego przeciwnicy« pisze: Dobięliśmy niewątpliwie chwili, w której się wszystko przysięgło, ażeby podminować potęgę księcia kanclerza. Wysuwają się mężowie, którym nie dane było dotąd zabrać głosu w sprawie publicznej, mężowie dotąd na bok odsuwani, a także i tacy, którzy się w oczekiwaniach swoich zawiedli, jako i ci, których z estrady politycznej stracono. Wszyscy ci poważni mężowie zbliżają się teraz do siebie, żeby ukrocić potężną władzę ks. Bülowa. Pisze się o tym w prasie, mówi w parlamentach, a Schles. Ztg. podała niedawno krótkie i ładne sylwetki owych potentatów »nadętych«, którzy ciągle intrują, mało mówią, a nigdy nic nie piszą. (Jest tu mowa o ks. kard. Koppie, hr. Thiele-Winklerze i prezydencie m. Wrocławia dr. Benderze, którzy w Izbie panów wystąpili przeciw wyłączeniu. Przep. Red.) Z daleka już widać, jak ta cała partja nawołuje się do pospolitego ruszenia, jak wyszukuje stanowisko strategiczne, ażeby atak rozpocząć od razu na obu skrzydłach, choćby mieli trzy lata czekać!

Nie gardzą nieczym i kładą minę po minie, aby rozbić stosunek między cesarzem a ks. Bülowem, polegający dotąd na wzajemnym zaufaniu. Wszystkie te żywioły pracują zgodnie, każdy na własną rękę, aby podstawić nogę ks. kanclerzowi.

W odwodzie pomagają im socjaliści, którzy z chorągiewkami urządzają tłumne spacerki po ulicach Berlina i demonstrują przeciw obecności sterowi rzeszy niemieckiej.

Podziwiania, ba oszczerstwa snują się jak śmy. Plotkarstwo polityczne rozpoczęło swoje rządy i sądy. Można dziś w Niemczech pocić najgłupszą, najnikczemniejszą plotkę, aby ks. Bülowa podać w podejrzenie u cesarza, aby podburzyć jego współpracowników, aby wnieść w parlamentarną sytuację zamieszanie, ludzie w wszystko wierzą. Raz przecie skruszeje — powtarzają sobie — raz przecie i na tego »mądrego« przyjdzie kreska na Matyska.

Königsberger Allgem. Ztg. pisze: Łatwo wierność i plotkarstwo polityczne stało się chorobą naszego czasu.

Przed kilku dniami zjawił się w kuloarach parlamentu pewien stary parlamentarzysta, a jego przyjaciele polityczni zapytali go z uśmiechem, czyby im nie dopomógł do wyszukania zastępcy sekretarza stanu Stengla.

— Jakto! — odrzekł stary parlamentarzysta — czy wy nie macie większych kłopotów na głowie? Czybyście wy naprawdę nie mieli jeszcze pomysłu o Podbielskim; to przecie głowa do wszystkich!

— Tak! — zawołali przyjaciele — to prawdziwy wynalazek; tylko jeszcze Podbielski może nas uratować!

Rozeszli się, a w kilka godzin potem cały Berlin opowiadał sobie, że Podbielski zostanie sekretarzem stanu skarbu niemieckiego. Nie brakło nawet takich w Berlinie, którzy tę złośliwą plotkę brali za prawdę. I nikomu w tych kołach na myśl nie przyszło, jakaby powstała mizerja, gdyby Podbielski został ministrem finansów niemieckich!

Od dłuższego czasu jesteśmy tak do niespodzianek przyzwyczajeni, że najwidoczniejszy żart biorą ludzie za prawdę. A więc rozgłoszono, że cesarz rozkazał ministrom pójść na kazanie do kapticy zamkowej, gdzie pastor miał objaśniać słowa z ksiąg możeszowych, jako jedno ma być prawo dla krajowców i tych obcych, którzy między

nimi są. Choć tę plotkę sprostowano, ludzie jak na przekór wierzą, że cesarz cofnie wyłączenie przeciw polakom.

Ta łatwo wierność i to plotkarstwo polityczne — to objawy, które bynajmniej nie świadczą o zdrowych stosunkach w kraju.

Tak charakteryzuje prasa niemiecka rozmaitych odcieni obecną atmosferę polityczną w Prusach i w Niemczech.

Położenie w Rosji.

Sprawa Finlandji.

Petersburg, 12. lutego. Stolicznaja Poczta donosi, że grupa umiarkowanej prawicy i nacjonalistów opracowuje projekt odłączenia gubernji wybońskiej od Finlandji, a wcielenia jej do Rosji. Jest to projekt nie nowy, gdyż opracował go już szczegółowo Plehwe. Wniosek ten będzie podobno postawiony na jednym z najbliższych posiedzeń Domy.

Działacze rosyjscy wszędzie mają jedną i tę samą receptę — od Królestwa chce się przecie odłączyć Chelmiszczany.

Z Dumy.

Petersburg, 11. lutego. (TBW.) We wtorek toczyły się w Dumie dalsze rozprawy nad kwestją obrony krajowej. Gdy przywódca kadetów Miljukow pokazał się na trybunie, posłowie prawicy rozłożyli swoje gazety i ignorowali mowę demonstracyjnie. Przywódcy opozycji oświadczyli, że stronnictwa ich wstrzymują się od głosowania. Izba przyjęła w końcu wniosek przewodniczącego komisji obrony krajowej, aby rozprawy komisji w pewnych wypadkach były tajne.

Wiadomości polityczne.

Z komisji budżetowej Parlamentu.

Berlin, 11. lutego. (TBW.) W komisji budżetowej Parlamentu niemieckiego oświadczył podczas rozpraw nad etatem urzędu Rzeszy dla spraw zagranicznych sekretarz stanu Schoen na zapytanie centrowca Erzbergera w kwestji marokańskiej, że nie przypomina sobie, czy kanclerz zamierza wydać białą księgę o Maroku. W każdym razie urząd dla spraw z granicznych gotów jest udzielić Parlamentowi wszelkich informacji. Prawdopodobnie odnośnie sprawy politycznej i handlowej jeszcze nie są ukończone, dlatego białej księgi dotychczas nie wydano. Tajność rokowań dyplomatycznych nie pozwala jednak na ogłaszanie w księgach takich rzeczy najlepszych i najciekawszych. W końcu zaznaczył mowa, iż rząd w sprawie marokańskiej trzyma się zawsze jeszcze punktów zasadniczych wyloszonych swego czasu w Parlamencie przez ks. Bülowa.

W dalszym ciągu odpowiadał Schoen na zapytanie Erzbergera, czy interesy Niemiec przy kolei bagdadzkiej nie doznały umyślnie zawarcie traktatu angielsko-rosyjskiego. Schoen zaznacza, że Niemcy w Tybecie, Afganistanie i Persji nie mają żadnych celów politycznych, a cele ekonomiczne tylko w Persji. Traktat angielsko-rosyjski, opierający się wyłącznie na zasadzie otwartych drzwi, nie wyrządza interesom niemieckim najmniejszej szkody. Co do kolei bagdadzkiej zaznaczyć należy, że towarzystwo niemieckie, koncesjonowane przez sultana, rozpocznie budowę trudnej linii przez Taurus po złożeniu przez rząd turecki odpowiednich gwarancji. Popierając przedsięwzięcie to, rząd niemiecki nie ma bynajmniej zamiarów politycznych, lecz kieruje się wyłącznie względami ekonomicznymi. Pogłoski, według których Niemcy dążą do założenia portu w Zatoce Perakiej i osiedlenia kolonistów niemieckich w prowincjach tureckich, są czystymi wymysłami.

Z komisji budżetowej Sejmu.

Berlin, 11. lutego. (TBW.) Komisja budżetowa Sejmu pruskiego naradzała się dzisiaj nad

wodzi rój szkieletów w takt powolnego walca tańca niemy i dziwaczny. Raz po raz słychać strojenie skrzypiec, to znów rytm tańca, przerywany namiętną jakąś melodią lub klekotem uderzających wśród wiru tańca o siebie kości, aż wreszcie śmierć daje znak i wszystko się kończy.

Instrumentacja znajdująca tu wielkie pole do popisu, wykorzystana zostaje przez kompozytora w sposób niezwykły. Jaskrawym tego dowodem jest np. wprowadzenie do orkiestry ksylofonu celem wywołania dosadniejszego efektu akustycznego.

Ostatnim numerem programu wczorajszego była Symfonia (pathétique) Nr. 6. Piotra Czajkowskiego.

Utwór to napisany na wielką skalę, zajmujący mniej więcej godzinę czasu, podzielony jest zwykłym wyzywaniem na cztery działy, choć inaczej jak podobne utwory przeprowadzony. Symfonia ta, najwięcej znana ze wszystkich symfonji Czajkowskiego, wydana została dopiero po śmierci autora. Kult dla Czajkowskiego, który często wykonywane tejsze symfonji na różnych koncertach, zwłaszcza w Niemczech, zdawał się zapoczątkowywać, osłabił jednakże wnet, a okazało się, że Czajkowski jest wprawdzie wielkim, ale w rzeczach małych, że nie jest kompozytorem w wielkim stylu. Wielkim jego kompozycjom brak na ogół jednolitości. Mimo to jest jego symfonia patetyczna utworem poważnym, zwłaszcza dzięki pierwszej swej części. Wykonanie programu wczorajszego było, jak zwykle, prawie bez zarzutu.

z z.

etatem ministerjum oświaty. Przy rozdiale »wyższe szkoły żeńskie« zastanawiano się nad wspólną edukacją dziewcząt z chłopcami. Minister oświadczył, że sprawa ta była przedmiotem głębszej rozmyślenia. Wyrażono jednak obawę, że na wspólnej nauce chłopców z dziewczętami ucierpiałoby wykształcenie pierwszych.

Francja pamięta o Alzacji.

Paryż, 11. lutego. (TBW.) Podczas odsłonięcia pomnika senatora Scheurer-Kestnera, znanego z procesu Dreyfusa, w ogrodzie luksemburskim w Paryżu, wygłosił prezes ministrów Clémenceau mowę, w której wyszczególnił głównie znaczenie Kestnera jako alzackiego. Jeżeli — tak mówił — składamy hold szlachetnemu alzackowowi, który Francji przynosił zaszczyt, jakimi byłibyśmy ludźmi, gdybyśmy mieli za pominięcie o historii Alzacji? Mówią, że milczenie jest najlepszą ochroną dla delikatnie odczuwanej godności, ale sądzę, że właśnie obraziłoby to naszą godność, gdybyśmy nie wypowiedzieli myśli, jakie dzień ten nam nasuwa.

Polityka francuska wstrzymuje się od pogroźek i prowokacji, ponieważ opiera się na silnych podstawach sprawiedliwej wzajemności. Przejeliśmy Francją w chwil, gdy przechodziła straszne doświadczenia. Chcąc jej przywrócić uprawnioną siłę ekspansyjną, nie potrzebujemy ani nienawiści, ani kłamstwa, ani skarg. Ozy nasze zwracają się ku przyszłości. Jako synowie wielkiej historii i dumni z odrębności cywilizacyjnej Francji, możemy spoglądać spokojnie na potomków silnej rasy, która od setek lat mierzyła się z męczami kraju naszego na niezliczonych polach bitew. Dwa rywalizujące z sobą narody powinny przedewszystkiem szanować się wzajemnie.

W końcu wywoził Clémenceau, ilu wybitnych mężów Francja zawdzięcza Alzacji i zauważył, że Scheurer-Kestner jest godnym ich potomkiem.

Opinia włoska o polityce bałkańskiej Austrii i Rosji.

Znamienny zwrot w polityce Austrii na Bałkanach, uwydatniony w tegorocznym exposé barona Aehrenthala zajmuje także żywo opinię publiczną we Włoszech. Szczególnie roztrząsa prasa włoska kwestję stosunku Austrii do Rosji, na który już sama zapowiedź nowej polityki austriackiej na Bałkanach bardzo niekorzystnie oddziaływała, a który może się stać w istocie naprężonym i niebezpiecznym, jeżeli Austria przejdzie do realizowania swej polityki ekspansyjnej nakreślonej przez Aehrenthala.

Oficjalna Tribuna poświęca tej sprawie artykuł wstępny, w którym wypowiada obawę, że polityka austriacko-rosyjska oparta na traktacie z Mürzsteg wkrótce zbankrutuje, gdyż wedle opinii rosyjskiej wszelkie korzyści na Bałkanach chce zagarnąć Austria. Tribuna obawia się wobec tego także o barona Aehrenthala i wyraża życzenie, żeby pozycja jego nie została zachwiana. Organ włoski nie zapoznaje uprawnienia austriackich interesów na Bałkanach, ale żąda większego uwzględnienia interesów włoskich.

Prasa nieoficjalna wyraża się mniej powściągliwie i przepowiada już zupełny rozłam między Rosją a Austrią. Wobec tej zmienionej i niepewnej sytuacji wzywają wszystkie gazety rząd do zdwojonej czynności w sprawach bałkańskich.

Nietykalskość Norwegji.

Berlin, 11. lutego. (TBW.) Nordd. Allg. Ztg. ogłasza brzmienie traktatu, zawartego 2. listopada r. z. pomiędzy Niemcami, Francją, Anglią, Norwegją i Rosją, a dotyczącego nietykalskości Norwegji.

Traktatem zobowiązuje się Norwegja nie odstąpić żadnemu mocarstwu części swego terytorjum ani w celu okupacji, ani w jakimkolwiek innym. W zamian za to uznają wyżej wymienione państwa nietykalskość Norwegji i obiecają bronić jej w danym razie wszelkimi środkami, jakie uznają za stosowne. Traktat zawarto na 10 lat. Jeżeli żaden z kontrahentów nie wypowie go dwa lata przed końcem, umowa przedłuża się automatycznie od 10 do 10 lat. Ewentualne wypowiedzenie przez jedno z mocarstw obowiązywać będzie tylko odnośnie mocarstwo.

Z Maroka.

Paryż, 11. lutego. (TBW.) Według telegramu generała d'Amade dwa oddziały francuskie posunęły się wczoraj dalej w kierunku południowym poza Ber Reszid, lecz nigdzie nie napotkały nieprzyjaciela. Obecnie stoi armja francuska pod Sak el Dżemaj.

Agencja Havassa donosi, że na drodze pomiędzy Tangerem a Tetuanem odebrano nie mieckim, angielskim, francuskim i hiszpańskim kurjerom pocztowym wszystkie listy pisane w języku arabskim. — Generał d'Amade zajął Kasbę Uled Said bez najmniejszego oporu.

Z Portugalji.

Lizbona, 11. lutego. (TBW.) Trumny ze zwłokami królów i królowych i trzeciego mężczyzny za strzelonego niewinnie podczas zamachu na Pragę do Comercio wywieziono wśród najostrzejszych środków ostrożności z trupiarni na cmentarz.

Były dyktator Franco przyjechał we wtorek z żoną i synem do Genai. Nie przyjmował nikogo, a na liczne zapytania odpowiadał tylko krótko, że po smutnych zajęciach w Lizbonie wycofuje się zupełnie z życia politycznego.

Krótkie wiadomości.

— Książę pruski w Paryżu. Książę pruski Etel Fryderyk za powrotem z uroczystości pogrzebowych w Lizbonie wstąpił do Paryża i w towarzystwie francuskiego generała Nioxia zwiedził grób Napoleona I, muzea i inne osobliwości stolicy Francji. Książę podróżował incognito i wszędzie pokazywał się tylko w ubraniu cywilnym, a mieszkał w hotelu prywatnym. Pisma francu-

skie wyrażają się o nim sympatycznie. We wtorek popołudniu wyjechał książę z powrotem do Berlina.

— Profesor ks. dr. Schnitzer w Monachjum, któremu Ojciec św. zakazał sprawowania obowiązków kapłańskich z powodu ostrego skrzytykowania encykliki o modernizmie, wygłasza w dalszym ciągu w uniwersytecie swoje wykłady. Akademicy przyjmują go z wielkimi owacjami.

— O uniwersytet włoski. Austriacki minister oświaty zamierza urządzić przy uniwersytecie wiedeńskim osobny włoski fakultet prawniczy, który lokalnie i organicznie odłączony będzie zupełnie od uniwersytetu niemieckiego.

— Castellane skazany. Francuski sąd policyjny obywatelowy w Paryżu skazał posła nacjonalistycznego hr. Boni de Castellane za pobicie księcia żegańskiego na 100 fr. grzywny.

— Aresztowanie sufrażystek. Sufrażystki angielskie (zwolenniczki prawa głosowania dla kobiet) udały się we wtorek gremjalnie przed Parlament i usiłowały dotrzeć do sali posiedzeń. Policja odpędziła je jednak i 12 aresztowała. Ukryły się później w hali targowej i przypuścili nowy szturm do Parlamentu. Tym razem aresztowano 54 kobiety.

Nasze sprawy.

Zakaz języka polskiego w niemieckiej aptece.

Przed kilku dniami zamieściliśmy korespondencję z miasta, której autor donosił, że właściciel apteki języckiej, p. Brunon Haniś zakazał swemu personelowi mówić pomiędzy sobą w aptece po polsku.

Obecnie prosimy nas p. Haniś o zamieszczenie „sprostowania“, które brzmi:

Poznań, 9. lutego.

Wielce Szanowny Panie!

Proszę jak najprzejmiej o zamieszczenie i t. d....

Rozporządzenie, by personel mój posługiwał się pomiędzy sobą językiem niemieckim, dotyczyło wyłącznie oficyny i wydane zostało w roku zeszłym, gdy częściej powtarzały się skargi, że personel w obecności niemieckiej publiczności porozumiewa się pomiędzy sobą po polsku. Do rozporządzenia mego stosowano się na ogół, dopóki do mego interesu nie wstąpił autor artykułu, który tu zatrudniony był tylko dwa tygodnie w zastępstwie.

Mogę pozostawić sądowi każdego sprawie-dliwie myślącego, czy do wydania takowego rozporządzenia nie byłam uprawniona i czy tak-townym nazwać można zachowanie się członków mego personelu, którzy, po wymianie ze mną zdania, głośno, w sposób, żem t. słyszeć musiał, rozmawiali w swoim języku.

Uwagę, że braknie w interesie polskich etykietek, odpiaram jako nie zgadzającą się z prawdą.

Z wysokim szacunkiem
Haniś,
właściciel apteki.

„Sprostowanie“ p. Haniśa w zupełności potwierdza to, co pisał nasz korespondent. Czy p. Haniś uważa za rzecz „sprawiedliwą“ i „taktowną“, jeżeli właściciel apteki, stojącej w 80 proc. klientelą polską, nakazuje personelowi swemu polskiemu mówić między sobą w oficynie po niemiecku — bez względu na tak przeważającą klientelę polską? P. Haniś uważa widocznie za „sprawiedliwą“ i „taktowną“, gdy 20 proc. jego klienteli które są narodowości niemieckiej, „skarżą się“ na polski personel rozmawiający między sobą po polsku, a wszelkich w tym kierunku praw odmawia się owej 80 proc. polskiej klienteli oraz samemu personelowi polskiemu.

— II. Zjazd delegatów Oddziałów Wyzwolenia, towarzystwa zupełnej wstrzeźmiwości od napojów alkoholowych — odbędzie się w Poznaniu w poniedziałek 17. lutego z następującym porządkiem dziennym:

O godz. 9. msza św. w kościele farnym. O godzinie 10. początek obrad zjazdowych w sali Gospody wstrzeźmiwości przy ulicy Dominikańskiej.

Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Wybór blura. 3. Sprawdzenie legitymacji delegatów. 4. Wybór komisji rewizyjnej celem zrewidowania kasy związkowej. 5. Sprawozdania roczne: a) sekretarza, b) skarbnika. 6. Referat ks. Ludwiczaka z Buku: O pracy w Oddziałach Wyzwolenia. 7. Dyskusja. 8. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 9. Wniosek Oddziału poznańskiego i ostrowskiego dotyczący zaprowadzenia ogólnego abonamentu Miesięcznika. 10. Wnioski Oddziału inowrocławskiego. 11. Wnioski Głównego Zarządu. 12. Wybory uzupełniające do Głównego Zarządu. 13. Ustanowienie składki związkowej na rok 1908. 14. Wolne głosy i wnioski bez uchwał. 15. Zakończenie.

W Zjeździe wziąć mogą udział członkowie Wyzwolenia, a także goście życzliwi sprawie abstynencji za poprzednim zgłoszeniem się na miejscu Zjazdu u przewodniczącego. Wszelkie informacje dotyczące Wyzwolenia udzielamy odwrotnie. Adres Wyzwolenia, Poznań — Posen, św. Marcina 69.

Przyszłość nasza!
Zarząd Główny Wyzwolenia.
Dr. Gańkowski, F. Cejrowski,
prez. z. sekr.

— Walne zebranie Tow. Nauk. Pom. imienia K. Marunkowskiego na miasto Bydgoszcz odbędzie się w Bydgoszczy w pią-

V. Koncert symfoniczny.

Dyrygent: Artur Sass.

Koncert rozpoczął się uwerturą do opery „Improwizator“ d'Alberta, współczesnego niemieckiego kompozytora który nietylko jako pianista-wirtuoz pierwszorzędną zajmuje miejsce, ale jako kompozytor, zwłaszcza operopisarz szczególnie dzięki swej operze „Tiefand“, ogólną na siebie zwrócił uwagę. Uwertura wczoraj wykonana, przeprowadzona jest w zwykły w podobnych razach sposób; odznacza się żywym tempem i nowoczesną instrumentacją.

Włoską serenadę Hugona Wolfa, zmarłego przed kilku laty kompozytora, słyszeliśmy już dwa lata temu na jednym z koncertów symfonicznych. Jest to tylko fragment nienakończono go utworu, z którego tylko pierwsza część istnieje w zupełności. Mimo, że dzieło to zakrojone było na większą skalę, część pozostała wszakże stanowi całość sama w sobie, a lekkim i miasternym ujęciem tematu, malującym w plastyczny sposób zbliżanie się muzykantów wśród nocy, ich produkcje pod oknem wybranej, niepewność, czy zostali wysłuchani, wreszcie oddalenie się dyskretnie, wprawia słuchaczy w zamierzony nastrój.

Wybitnym przykładem muzyki programowej był trzeci numer Saint-Saënsa »Taniec szkieletów« (Danse macabre), który swego czasu wywalczył Saint Saënsowi należne miejsce wśród pierwszych kompozytorów współczesnych całego świata.

Utwór to nader fantastyczny. Podług muzyki przygrywającej na skrzypkach śmierci za-

tek 14. bm. o godzinie 8 1/4, wieczorem w lokalu p. Musielewicza ul. Elzbięty.

O liczny udział prosi

Komitet.

— Wyrok kamergerychtu w sprawie ogłoszeń bilansów. Spółka w Trzemesznie ogłaszała, jak i liczne inne spółki, że względów oszczędnościowych bilans noworoczny w ten sposób, że obok niemieckiego tekstu ogłoszenia, umieszczano polski, podając liczby aktywów po lewej, pasywów po prawej stronie tekstu.

Sąd trzemeszeński — jak donosi Dz. Kuj. — zakwestjonował ważność takiego ogłoszenia, wywołując, że bilans należy ogłaszać w niemieckim języku, z tym ogłoszeniem z dodatkami wyrazów polskich nie jest prawidłowym.

Sąd ziemiański, do którego Spółka wniosła zażalenie, zatwierdził wyrok sądu okręgowego. Sprawa poszła do kamergerychtu, który się również przychylił do zapatrywania poprzednich instancji, odrzucając zażalenie Spółki.

W wywodach, uzasadniających wyrok, powiada kamergerycht, iż podług stałej judykatury kamergerychtu należy ogłoszenia prawem przepisane podawać w języku niemieckim. Z tego wynika, według kamergerychtu, iż ogłoszenia winny być zupełnie bez żadnego trudu zrozumiałe dla zwykłego czytelnika Niemca. Ogłoszenie spółki trzemeszeńskiej, według wyroku sądu ziemiańskiego nie jest zrozumiałym bez pewnych trudności, aczkolwiek czytelnik Niemiec przy bliższym zbadaniu ogłoszenia może przypuszczać będzie, iż polskie wyrazy ogłoszenia są tylko tłumaczeniem niemieckiego tekstu. Dla tego wyrok sądu ziemiańskiego, że ogłoszenia nie podano prawidłowo w języku niemieckim jest słusznym, a zażalenie Spółki należy odrzucić.

Tak brzmi wyrok kamergerychtu, a Spółki do niego zastosować się muszą.

— W Grudziądzu odbył się w niedzielę wiec, na którym przemawiał poseł Kulerski. Uchwalono rezolucję protestującą przeciw antypolskim projektom. Podobną rezolucję uchwalili odbyty tego samego dnia wiec socjalistów.

— Wiec przedwyborczy na powiat gostyński w celu postawienia kandydata na posła do Sejmu pruskiego odbędzie się w Gostyniu w przyszłą niedzielę 16. bm. po południu o godz. 5. na sali w strzelnicy. O liczny udział uprasza

Komitet.

Wspomnienie pośmiertne.

Na walnym zebraniu powiatu żnińskiego szubińskiego, odbytym dnia 11. lutego, przez p. Juljan Brzeski wygłosił następujące wspomnienie pośmiertne na cześć s. p. Stan. hr. Zółtowskiego:

W dniu 7. lutego oddaliśmy ostatnią posługę obywatelską zmarłemu w Zakopanem 1. lutego s. p. Stan. hr. Zółtowskiemu. Chociaż bardzo lične grono obywateli wzięło udział w tym smutnym obchodzie, to jednakże dużo było nieobecnych. A przecież należało stawić się w komplecie na pogrzebie człowieka tej miary, co s. p. Stan. Zółtowski, bo odznaczał on się nie tylko prawością i nieskazalnością charakteru, ale był dla nas zarazem wzorem niezłomnej pracy i żelaznej woli i wytrwałości.

Objawszy kierownictwo Centralnego Towarzystwa w chwili ogólnego zrec można zobojętnienia i zniechęcenia, wiedział dobrze, jakie ciężkie bierze na siebie zadanie i obowiązki. To go jednakże nie odstraszało i przez lat kilkanaście pracując z żelazną wytrwałością, doprowadził Towarzystwo nasze do obecnego rozwoju. Praca około podniesienia Towarzystwa rolniczego absorbowała dużo czasu i siły, ale na tym nie ograniczała się jego działalność obywatelska.

Nie było Towarzystwa — nie było instytucji, do którejby s. p. Stanisław nie był należał, a wszędzie stawał na czele i swą światłą radą służył. Bank Ziemi — Bazar gnieźnieński — jemu głównie zawdzięczają swe istnienie.

W wielkiej troskliwości o ziemię ojczystą, którą całym swym gorącym ukochał sercem, widział jasno, że obywatele potrzebują światłych współpracowników. Na założenie akademii rolniczej nas nie stać, a na kursa akademickie poza granicami Księstwa, nie każdy posiada potrzebne fundusze. Stanisław Zółtowski urządził więc wykłady dla urzędników gospodarczych, doбира sobie do pomocy grono światłych obywateli. Z początku nie wielu się zgłasza na wykłady i egzamina, a obecnie stara sala Bazarowa pomieszczyć nie zdolna chętnych wiedzy i nauki, bo po latach kilku mozolnej i trudnej pracy z strony obywateli, urzędnicy oświeceni potrafili te ich zabiegi i plynące stąd dla nich korzyści.

S. p. przez nasz żądanie nie opuścił zebrania, wszędzie był obecnym i nieraz z podziwieniem patrzyliśmy na niego, pytając się w duchu: skąd ten człowiek bierze czas i siły i tę energię i tę bajechną inicjatywę? Zdawało się, że tu jego praca około dobra społeczeństwa jest niewyczerpaną.

Bo oprócz prac społecznych zarządzał nie tylko własnym rozległym majątkiem, ale oprócz tego administrował inne majątki, a wszędzie i na każdym kroku sumienne wypełnianie obowiązków było jego hasłem.

Bardzo nie wiele chwil wolnych od zajęcia spędzał w gronie ukochanej rodziny.

Ta olbrzymia i wyczerpująca praca stargwała w końcu jego siły i na zdrowiu zapadać zaczął, a widząc, że coraz gorzej, z bólem serca złożył kierownictwo Centralnego Zarządu i wyrzec się musiał tej ukochanej pracy i zajęcia.

W ostatnich chwilach szarpała to zacne serce obawa, że już nie zdola wychować najmłodszego syna.

Krótkie przemówienie mo'e nie może objąć całej działalności s. p. Stan. Zółtowskiego i tylko w drobnych zarysach zdołam przypomnieć Panom, co zdziałał wieloletni nasz przepiódca na-

szego Towarzystwa i społeczeństwa naszego. Nie ulega żadnej wątpliwości, że podniesienie się rolnictwa w naszej dzielnicy jemu dużo, bardzo dużo ma do zawdzięczenia i to głównie na podstawie rachunkowości, która przedtem znajdowała się w zaniedbania.

Ta przeznaczone — czysta jak kryształ dusza — i to gorące serce — uczuciem prawdziwej miłości ojczyzny owiane — na zawsze w posród nas pozostanie, i z wdzięcznością niekłamana wspominać będzie pamięć jego, a przykładem jego sumiennej i zabięgłej pracy zagrzani — będziemy pracować dalej z żelazną wytrwałością na ojczywym zagonie — nie ustając ani na chwilę — chociażby jeszcze straszniejsze gromy nawiedziły nas miały. — Cześć jego pamięci!

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 12. lutego.

Kalendarz. Dziś: Gaudenty, Eulalia. św. Radzyna.

Jutro: Marcjusz m. Juljana m. św. Jordana.

Wschód słońca.	Dziś: 7,27	zachód: 5, 3
Jutro:	7,25	5, 5
Wschód księżycy.	Dziś: 1,13	zachód: 4,19
Jutro:	2, 5	5,15

— Znaczkę dobroczynności z pelikanem w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji pisma naszego.

— Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na czwartek 13. bm. przeważnie pogodnie lecz zmiennie, chwilami lekkie opady; burzliwe wiatry północno zachodnie i chłodnie.

— Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i biuro Straży przy Alejach nr. 18. jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadsyłają komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

— Z teatru:

Sroda: Jadzia wdowa, komedia w 3 aktach Ryszarda Ruskowskiego. Ceny zwyczajne.

Czwartek: Dom otwarty, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego. Ceny do połowy niższe.

Piątek: Panna Zozetta — moja żona (Mademoiselle Josette — ma femme), komedia w 4 aktach przez Roberta Charvoya i Pawła Gavault. Ceny do połowy niższe.

W sobotę ujrzymy na naszej scenie arcydzieło poezji polskiej: Balladyna, tragedia w 5 aktach (10 obrazach) Juliusza Słowackiego. W sztuce tej bierze udział cały niemal personel teatralny. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3.: Porwanie Sabinek, komedia w 4 aktach Schöntana. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Balladyna, tragedia w 5 aktach (10 obrazach) J. Słowackiego. Ceny zwyczajne.

— Wiadomości kościelne. Archidiecezja poznańska. Na wikaryjaty powołano od 1. stycznia r. b.: ks. Bajerowicza z Lwówka do Margonina, ks. Kruegera z Margonina do Chodzieży, ks. Jesieka z Kostrzyna do kościoła św. Jana w Poznaniu na I. wikaryusza — a od 11. stycznia r. b.: ks. Łagoda z Paiewo do Lwówka na II. wikaryusza.

— Święcenia kapłańskie otrzymało w ubiegłą niedzielę w Gnieźnie z rąk ks. biskupa Likowskiego 28 kleryków.

— Na zakład dla starców Pod Opatrznością na Śródcie złożył w dalszym ciągu:

p. X. W. z Międzyrzecza 3,00 mk.
Razem z poprzednimi zebraliśmy 68,00 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— Na kościół w Głównie złożył w dalszym ciągu:

p. S. P. z Poznania 2,00 mk.
Razem z poprzednimi zebraliśmy 34,00 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— Na Czytelnie Ludowe złożyła w dalszym ciągu:

p. radczyni Ziemska z Poznania 2,40 mk.
Razem z poprzednimi zebraliśmy 22,40 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— Pan radca Zielewicz zapowiedział — jak się dowiadujemy — na jedno z najbliższych posiedzeń naszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, sprawozdanie o pracy swojej nad życiorysem Karola Marcinkowskiego. Materiał źródłowy, zebrany mozolnie — jak słyszymy — z archiwów w Wroclawiu, Poznaniu i Berlinie, rzuca całkiem nowe światło na młodocia, uniwersyteckie lata i na więzienną dolę naszego lekarza obywatela.

— Wykład. W czwartek 13. bm. o godzinie pół do 9. św. Marcin 9/10. odbędzie się wykład p. dr. Chłapowskiego: O przemianach w świecie zwierzęcym, na który członkowie i goście zaprasza Zarząd Promienia.

— Czytelnia dla kobiet. Kwartalne zebranie Tow. Czyt. dla kobiet odbędzie się w piątek 14. bm. o 8. wieczorem w lokalu Czytelnicy św. Marcin 7/8. O jaknajliczniejszy udział członków uprasza

Wydział.

— Podziękowanie. Zarząd Tow. Pań Miłosierdzia św. Wacława i Paula z parafii archikatedralnej składa serdeczne Bóg zapłać ama-

torom i amatorom, Spółce Stolarskiej za łaskawe bezinteresowne umeblowanie i udekorowanie sceny, Wielbnemu Duchowieństwu i Szanownemu Obywatelstwu, którzy w dniu 4. lutego obecnością swoją nas zaszczylić i poprzeć raczyli, okazując nam tym samym swą przychylność i uznanie. — Czysty dochód wynosił ogółem po potrąceniu wszelkich kosztów 385 marek.

Ks. Czechowski.

— * Pan Officerski, członek poznańskiej rady miejskiej, nabył drogą kupna nieruchomości w Głównie pod Poznaniem przy ul. Głównej wraz z jedną mniejszą morgą ogrodu od spadkobierców dotychczasowego właściciela Nowaka za cenę 33 000 mk.

— * Pielgrzymka jubileuszowa do Lourdes. W rocznicę pięćdziesiątą objawienia się Najświętszej Marii Panny Bernadecie Soubirous odbędzie się w roku bieżącym pielgrzymka polska do Lourdes pod przewodnictwem duchownym ks. Patrona Wawrzyniaka, prałata z Mogilna, a technicznym p. Józefa Wierzbickiego z Monachjum. Pielgrzymka ta wyruszy 30. czerwca r. b., a powróci 16. lipca. Oprócz kilkudniowego pobytu w cudownym miejscu Lourdes w Pireneach, pątnicy będą mieli sposobność poznać pod wytrawnym przewodnictwem Paryż oraz Bordeaux i okolicę Bayonne i słynne miejsce kąpielowe Barritz nad Atlantykem. Bliższych szczegółów udzieli, oraz szczegółowy program pielgrzymki prześle na żądanie bezpłatnie p. Józef Wierzbicki, Monachjum (München). Dachauer-Strasse 4.

— * Baczność przy akceptowaniu weksli! Przy załatwianiu interesów wekslowych baczność trzeba dokładać na to, czy weksel podpisujący żyje żoną w spólności majątku. Jeżeli bowiem akceptant przyjmie weksel z podpisem męża, który z żoną żyje w wyłączeniu majątku, natenczas, jeżeli zachodzi interes nieczysty, może narażony być na nieuniknioną stratę. Zwracamy interesantom uwagę na to szczególnie dla tego, że o ile nam wiadomo, podobne wypadki zachodziły w ostatnim czasie dość często.

— * Koncert Śliwińskiego odbędzie się, na co jeszcze raz zwracamy uwagę, jutro w czwartek 13. bm. na wielkiej sali Lamberta punktualnie o godzinie 8. wieczorem. Panie uprasza się, by przed wejściem na salę kapelusze składać zechciały w garderobie.

— Pan Stanisław Szulc już oddawna cieszy się opinią zdolnego lekarza dentysty. Zwracając przeto uwagę naszych Szanownych Czytelników, iż mieszka przy ul. Teatralnej 7, I piętro i że przyjmuje pacjentów od godz. 9—12 i od 2—5, a w niedzielę od 11—12, polecamy naszego młodego i sympatycznego rodaka łaskawym Ich względom.

— * Bezpłatna poliklinika. W lazarecie miejskim otwartą została poliklinika dla niezamożnych chorych na choroby skórne i płciowe. Godziny ordynacyjne ustanowiono następująco:

a) dla polikliniki chirurgicznej od godziny 8. do 9. rano; b) dla cierpiących na choroby wewnętrzne od 3. do 4. po południu; c) dla cierpiących na choroby dermatologiczne (naskórne) od 6. do 7. po południu; d) dla cierpiących na choroby płucne od 4. do 5. po południu przy ul. Podgórznej 4. I piętro; e) w przytulku dla alkoholików w każdy piątek od pół do 6. do 7. po południu.

— * Z rzeźni miejskiej. Według sprawozdania rzeźni miejskiej za miesiąc styczeń spędzono w miesiącu tym na targ 593 sztuk bydła, 6 425 świń, 1 313 cieląt, 211 owiec i 27 kóz. Na rzeź oddano ogółem 7 895 sztuk bydła, a mianowicie 1 002 sztuk rogatego, 4 320 świń, 1 532 cielęta, 956 owiec, 59 kóz, 10 prosiąt i 16 koni.

— * Z sądu rozjemczego dla robotników. Sąd rozjemczy dla zabezpieczenia robotników na obwód regencyjny poznański wybrał na lekarzy rzeczoznawców na dniu 15. stycznia r. b. następujących lekarzy poznańskich: radcę medycynalnego dr. Paniańskiego, tajnego radcę medycynalnego dr. Kunaua, radcę medycynalnego dr. Borcharda, profesora dr. Jaffego, radców sanitarnych dr. Koracha i dr. Poppera, lekarza okuliste dr. Pincusa i specjalistę w chorobach uszu dr. Kassla.

— * Wielkiej kradzieży z włamaniem dokonano w nocy z niedzieli na poniedziałek w mieszkaniu handlarza skór Arona Rosenthala przy ul. św. Wojciecha. Złodzieje musieli widocznie z stosunkami miejscowymi być bardzo dobrze obznajmieni. W ręce ich wpadły pomiędzy innymi dwa złote zegarki męskie, dwa złote łańcuszki, złoty damski zegarek z wielkim złotym łańcuszkiem, złota bransoletka, kilka złotych broszek i pierścieni, cztery pary złotych kolczyków, trzy złote pierścienie, z których jeden miał wryty na kamieniu monogram A. R. oraz 200 do 250 mk. pieniędzy. Dotychczas złodziei wysłedzić jeszcze nie zdołano.

— * Samobójstwo. Pewien robotnik, mieszkający na św. Łazarzu przy ul. Nowej Ogrodowej powiesił się w nocy z poniedziałku na wtorek na gwoździu w sklepie za pomocą stryczka. Co samobójcę popchnęło do rozpaczliwego kroku, nie wiadomo.

Samobójca nazywał się, jak się dowiadujemy, Wilhelm Körtke i mieszkał w sklepie kamienicy przy ul. Nowej Ogrodowej nr. 7.

— * Do lazareta miejskiego przywiedziono ubiegłej nocy pewnego robotnika z Jezyc, którego podczas bójkii okrzepnie pokaleczono nożem.

— * Zegarek zamiast pieniędzy dał pewien pasażer w dniu urodzin cesarskich dorózkarzowi za jazdę z placu Wilhelmowskiego na ul. Blüchera na Wildzie. Zegarek złożył dorózkarz na głównej policyi, gdzie właściciel odebrać może w biurze pod nr. 2.

— * Znaczkę ochronną uzyskała znana powszechnie fabryka wódek i likierów p. Leona Zehra w Smiglu na własnego pomysłu likier pod nazwą Litwinka.

— * Tutejszy Klub Muzyczny urządził w ubiegłą niedzielę pierwszą swą wieczornicę poświęconą przedstawieniem amatorskim. Odegrano

trzy operetki, które wszystkie, z wyjątkiem małych usterek, mianowicie w Wiesławie w rełach kobiecych wypadły zadowolająco. Najlepiej odegrano pierwszą, to jest Czula struna, która wypadła bardzo udatnie, tak iż oklaskom nie było końca. Szczególnie uznanie należy się p. B. w roli Tamerlana, który oddał swą rolę z werwą bez żadnego zarzutu, dowodem czego były liczne oklaski, których publiczność mu nie szczędziła. Także p. K. w roli Wiesława grał z całą pewnością siebie. Bardzo się też podobała ostatnia, Staruszkowie w załotach. Koncert wykonany przez własną orkiestrę wypadł także dość dobrze. Te też licznie zebrana publiczność opuszczała salę Lamberta po skromnej zabawie wiele zadowolona. Sądzę, iż towarzystwo to i na przyszłość będzie się starało publiczność poznańską występami swymi zadowolić.

Jeden z uczestników.

— * Hotel George'a we Lwowie. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie, ogłasza jako właściciel w dziale inseratowym niniejszego numeru, że hotel ten po zupełnym odnowieniu całego urządzenia i po rozszerzeniu go (dobudowanie trzeciego piętra od ul. Tańskiej) będzie do wydzierzawienia począwszy od 1. kwietnia r. b. Bliższych szczegółów i warunków udziela reflektantom biuro tego Towarzystwa.

— * Gospodarstwo do nabycia. Posiadłość gospodarza Marcina Wikarskiego w Miatach w pow. witkowskim, obszaru 167 mórg, sprzedawana będzie przez substę 30. marca r. b. w sądzie okręgowym w Witkowie. Mijamy nadzieję, że pignyk ten szmat ziemi dostanie się tylko w polskie ręce.

— * Pan Czekala z pod Odolanowa, który, jak już donosiliśmy, przeżył swój 373 morgowy folwark, położony tuż pod Odolanowem, nabył teraz na własność folwark Nymowo w powiecie mogileńskim, obszaru 650 mórg za 357 000 mk. Oby tylko nowo nabytej przez p. Czekalę posiadłości nie spotkał ten sam los co jego poprzednią.

— * Września. Kółko śpiewackie Lutnia we Wrześni urządziła w przyszłą niedzielę 16. bm. na sali Odeum teatr amatorski. Odegraną będzie arcyzabawna komedia Ciotka Karola. Na początku odśpiewa Lutnia na głosy mieszane wiankę naszych melodii ludowych, na koniec zaś na głosy żeńskie Cyganie, w kostjumach. Początek przedstawienia o godzinie 7. wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O jak najliczniejszy udział i poparcie Tow. prosi uprzejmie

Zarząd.

— * Krotoszyn. Tutejszy robotnik Linke udaje się do swego pomieszkania, położonego na pierwszym piętrze, potknął się na schodach i spadł wstecz tak nieszczęśliwie, że wzionął ducha na miejscu.

— * Gniezno. W niedzielę wieczorem wybuchł w oberży gościnnego Głogowskiego w Zydowie pożar, który obrócił w pyzinę wszystkie zabudowania, dom mieszkalny, chlew i stodołę. Pastwą płomieni padł również koń oberzysty i duża ilość drobitki.

— * Witkowo. Mistrzowie rzeźniczkemu Łuczakowi z Cwałkowa uprowadzili złodzieje w sobotę, podczas kiedy wstąpił po drodze na chwilę do gościńca w Człopach, konia wraz z wozem i uszli z zadozbycia niepoznani. Po złodziejach nie ma ani śladu.

— * Pleszew. Oberza Kulińskiego, położona przy ul. Kaliskiej, za którą dotychczasowy właściciel zapłacił przed kilku laty 86,000 mk. przyniosła na odbytej przed niedawnym czasem substacji tylko 26,000 mk.

— * Września. Rozporządzenie, wydane dnia 29. grudnia r. z. z powodu wybuchu zarazy psyka i racie wśród bydła w tutejszym powiecie, będzie obowiązywała jeszcze do 22. lutego włącznie ze względu na to, że zaraza nie wszędzie jeszcze została umorzona.

— * Krotoszyn. Nieszczęśliwy wypadek spotkał w poniedziałek tutejszego mistrza kominarskiego Primasa. Idąc ulicą Koźmińską upadł wskutek ślizgawicy na bruk tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę. Podobny wypadek wydarzył mu się już raz przed paru laty.

— * Sulmierzyce. Burmistrzem miasteczka naszego obrano p. Rasbacha, który urzędem burmistrzowskim zawiadywał dotychczas komisarycznie.

— * Okropne samobójstwo. Pewien górnik w Deva z powodu sprzeczki domowej włożył sobie w usta nabój dynamitowy i doprowadził go potem do eksplozji. Samobójca został poszarpany w kawałki.

— * Będzie wojna! Feljtonista petersburskiego Kraju chciał się dowiedzieć w Petersburgu, czy będzie wojna? Udał się przeto do ambasady japońskiej, francuskiej, niemieckiej itd. Ale wszędzie dotknęło go maiejsze lub większe fiasco. Wszyscy się wypierali, iż nie o żadnej wojnie nie wiedzą.

„Zropaczony — powiada — że niczego nie mogłem się dowiedzieć, popędziłem do redakcji Nowoje Wremja i wpadłem na Mienszikowa, którego chwyciłem za ramię.

— Czy będzie wojna? — wykrzyknąłem zniecierpliwiony.

— O, będzie wojna — powiedział proroko — będzie wiele wojen! Japonja i Chiny rzucą się na Syberję, Turcja spadnie na Kaukaz, Szwecja na Finlandję, Ameryka na Komozatę, Niemcy na Królestwo Polskie, Austria na Ukrainę, Rumunja na Besarabję...

— Dość, dość! — zawołałem — skąd pan wie o tym?

— Właśnie, że znikąd nie wiem — rzekł do mnie ziocha — ja tylko wiem napewno, że wojna kiedyś będzie.

Feljtonista Kraju powrócił do domu z zupełnym przedwiadczeniem, że wojna niewątpliwie będzie. Ale nie dowiedział się, gdzie wybuchnie i kiedy się zacznie...

Z naszych czasopism.

Nasze Kraj, tygodnika ilustrowanego nr. 6. zawiera: Z Krakowa o sztuce. — Fratelli Bedini, tom. H. Bykowska. — St. Zeromskiego: Dzieje grzechu (dok.) — Z naszej niwy muzycznej przez dr. Zdzisława Jachimeckiego. — Miłość, nowela. Oprócz kilku ilustracji dopełniają numer Fragment, wiersz Adama Stodora i Przemieniemy, wierszem Franciszka Mirandola.

Lechity nr. 6. treści: Z Warszawy przez Michała Synoradzkiego. — Złoty Król Jęgo-mosel, powieść historyczna przez Kazimierza Głińskiego. — Dobosz z pod Eylau, obraz dramaty-yczny w trzech częściach przez Wiktora Gomulickiego. — Więzień Sonnensteinu, przez Ludwika Brodowskiego. — Literat, powieść przez Henryka Zbierzchowskiego. — Bez tronu, przez Zdzisława Maryskiego. — Oprócz tego zawiera numer cały szereg doborowych rysunków i kilka wierszy.

Statnie telegrams i wiadomości.

Mowa ks. prał. Jażdżewskiego.

Berlin, 12. lutego. (Telefonom.) Przy dzisiejszych obradach w Izbie posłów nad etatem ministra oświecenia zabrał głos

ks. prał. Jażdżewski:

Pragnę mówić spokojnie i powściągliwie, przypuszczam bowiem, że nowy pan minister (Holle) nie zdołał się jeszcze dostatecznie zapoznać ze stosunkami w naszych dzielnicach.

Co do spraw kościelnych oznajmiam we własnym i całego Koła Polskiego imieniu, że zupełnie podzielamy poglądy mówcy centrowego, posła Dietricha.

Poskarżyc się musimy na nierówne dotowanie parafii ewangelickich i katolickich. Z funduszu dotacyjnego przeznaczona jest tylko czwarta część na parafie katolickie.

W naszych dzielnicach zachodzi jeszcze różnica w traktowaniu parafii czysto polskich a niemiecko-katolickich.

Co do parafii i innych instytucji miłosierdzia, musimy wyrazić zdziwienie, że chorych wysła się do Poznania do zakładu Dyakomisek z pominięciem szpitali powiatowych, a przecież te szpitale powiatowe mają swoje domoile znaczenie społeczno-kulturalne.

Siostram miłosierdzia utrudnia się zakładanie i utrzymywanie ochronek, a tam, gdzie się je toleruje, wymaga się, by zakonnice do małych dzieci przemawiały w języku niemieckim.

Sprawa szkolnictwa przedstawia się w ten sposób, że — jak się prywatnie dowiedziałem — nie ma widoków, by ustawa o szkolnictwie z przed 2 lat, zastosowaną być miała także w naszych dzielnicach. Domagamy się, by i nasze szkolnictwo ostatecznie oparto na podstawie prawnej, na podstawie ustawowej. U nas tymczasem rządzi się w dziedzinie szkolnej rozporządzeniami administracyjnymi.

Nie potwierdza się ozłoków dozoru szkolnego, wybranych przez gminę; za to nie waha się powołać do dozoru protestantów, choć odnośna szkoła ma charakter zupełnie katolicki.

Powiedziano tu że strony rządu i szeregu stronnictw, że wzajemnie uzupełniać winny się: szkoła — kościół — i dom rodzicielski. U nas niestety tak się nie dzieje. A winę ponosi przewrotny system szkolny. Ciężką wskutek tego i rodzice, i nauka, i nauczyciele, a ciężką wskutek wyrzucenia ze szkoły ludowej języka ojczystego.

Naczelny prezes prowincji poznańskiej wydał rozporządzenie, regulujące na nowo stosunek szkoły do przygotowawczej nauki do sakramentów św. Rozporządzenie to pozornie tylko zawiera przepisy korzystne. W rzeczywistości wszystko rozbija się o fakt, że nie daje się zazwyczaj budynków szkolnych do tej nauki przygotowawczej, a bez budynków szkolnych nie pozostaje nie można wobec stanu rzeczy zarządzanego przez naczelnego prezesa.

Dzisiejsza szkoła ludowa jest paradoksem — nazywa się ludową, ale nie toleruje języka ludu. Jeżeli się ten język ludowy wyrzuciło ze szkoły, nateczas powinno się przynajmniej zostawić jak najszersze pole prywatnemu nauczaniu. W zamian za to grozi się społeczeństwu grzywnami i karami więziennymi za naukę prywatną.

Od października r. z. nie posunięto się dalej w zaprowadzeniu w poszczególnych szkołach ludowych niemieckiego wykładu nauki religii. Mimo to muszę stwierdzić, że cały obecny system sprzeciwia się duchowi ustawy ministra Falka z roku 1873.

Apeluję do nowego ministra oświaty, by zmienił straszne stosunki szkolne w dzielnicach naszych. Jeżeli to uczyni będzie mu społeczeństwo polskie wdzięczne.

Minister oświaty Holle:

Co do dotowania parafii niemiecko-katolickich a czysto polskich, zmian żadnych zaprowadzić nie mogę, bo obfite dotowanie parafii niemiecko-katolickich ma służyć specjalnie celom wzmocnienia niemieczyny.

Jeżeli mówi się o rozzerwaniu łącznika między szkołą a domem rodzicielskim, to winien jest temu jedynie strajk szkolny.

Co zaś dotyczy niemieckiego wykładu nauki religii, to proszę mi w przyszłości przedstawiać każdy poszczególny przypadek, powodujący nowe skargi, a zbadać go szczegółowo. Pragnę postępować tak, by nie było rozdrażnienia.

Bewizja ks. Olszewskiego z Osieka odrzucona!

Rewizję ks. prob. Olszewskiego i organisty p. Czapliewskiego sąd Rzeszy w Lipsku odrzucił; musi więc ks. prob. Olszewski pójść na 1 i pół roku, a p. Czapliewski na 6 tygodni do więzienia.

Termin w Lipsku odbył się 14. stycznia, ale

wiadomość o zapadłym wyroku nadeszła dopiero 10. lutego.

Z komisji budżetowej Parlamentu.

Berlin, 12. lutego. (TBW.) W komisji budżetowej Parlamentu niemieckiego żalił się socjalista Ledebour, że pewien Niemiec w Santa Catarina w Brazylii otrzymał miesiąc aresztu za to, że zniszczył kolej, którą bez jego pozwolenia pobudowano na jego własność. — Sekretarz stanu Schoen zaznaczył w odpowiedzi, że Niemiec ów dopuścił się przestępstwa. Mimo to rząd niemiecki zażądał od rządu brazylijskiego wyjaśnienia, które jednak dotychczas jeszcze nie nadeszło.

Wolnomyślny dr. Wiemer prosił o wyjaśnienia w sprawie toczących się układów, co do mórz Północnego i Bałtyckiego. Sekretarz stanu Schoen odpowiedział, że chodzi jedynie o utrzymanie status quo (stanu dotychczasowego) i o uczyste zapewnienie państw interesowanych, że obecnego stanu pod żadnym warunkiem nie naruszą.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 11. lutego zgłoszono:

Zapowiedzie: Urzędnik gospodarczy Gotfryd Haufe z Pelagją Adamczak. Stolarz Ernest John z Adelajdą Rade. Słusarz Jan Kuligórski z Anną Tomkowiak. Stolarz Franciszek Jentsch z Józefą Heinze.

Urodzenia. Syna: Robotnik Stanisław Kujawa. Robotnik Augustyn Minge. Kancelista Emil Förster. Robotnik Jakób Szymbowski. Kupiec Wincenty Hologa. Robotnik Ludwik Lewandowski. Krawiec Józef Dobrak. Robotnik Józef Dratwa. Kapieć Paweł Stróżyński. Stolarz Władysław Nawadowski. Robotnik Antoni Pańczak.

Córki: Robotnik Andrzej Malinowski. Robotnik Karol Müller. Supernumerarjusz celny Karol Geissler. Robotnik Józef Zaremba. Robotnik Józef Olejniczak. Malarz Paweł Nowakowski. Przewodniczący biura Stefan Generowicz. Aptekarz Zenon Lewandowski. Słusarz Maksymilian Dallwitz. Woznica Franciszek Wolniewicz. Stolarz Bolesław Nowacki. Szwec Jan Błądkowski.

Zmarli: Wdowa Róża Feifke z domu Schott, 87 lat. Robotnik Mikołaj Maciejewski, 57 lat. Introligator Wojciech Waldenburg, 56 lat. Hafciarka Zofja Preisler, 30 lat. Teresa Schiller, 5 dni. Robotnik Wilhelm Körte, 41 lat. Zamężna Marja Kowalak z domu Lubińska, 73 lata. Pobieraczka renty Marja Preichelt, 65 lat. Władysław Borowicz, 9 mies.

Skrzynka do listów.

Panu M. N. na Wildzie. Krzyż na ul. Różanej został usunięty z powodu projektowanego przekształcenia odnośnej ulicy. Usunięcie krzyża nastąpiło jednak, o ile nam wiadomo, za poprzednim porozumieniem się z parafialną władzą duchowną. Krzyż ustawionym będzie prawdopodobnie na innym miejscu.

Wiadomości handlowe

Berlin, dnia 12. lutego 1908.

Miejska rzeźnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji

Na sprzedaż wystawiono:

363 sztuk bydła rogatego
2328 " cieląt
2085 " owiec
13915 " świń

Placono za centnar wagi mięsa:

Cielęta:

a) najwyborowsze cielęta utuczone mlekiem i najlepsze cielęta od cyca 87—92 mk.
b) średnie cielęta utuczone i dobre cielęta od cyca 72—80 mk.
c) poślednie cielęta od cyca 44—51 mk.
d) starsze mało pasione cielęta (żarłoki) 00—00 mk.

Owce.

a) jagnięta utuczone i młodsze skopy utuczone 80—82 mk.
b) starsze skopy utuczone 70—73 mk.
c) średnio pasione skopy i owce (braki) 57—61 mk.
d) holenderskie owce nizinne (żywej wagi) 00—06 mk.

Swinie.

za centnar włącznie 20% tary

a) pełnopięsne, szlachetniejszej rasy i krzyżowane 00—56 mk.
b) mięsiste 53—55 mk.
c) maloroste 49—52 mk.
d) maciory 00—52 mk.

Ze spędnzonego bydła około 50 sztuk niesprzedano. Targ cielętami spokojny. Dobre, ciężkie cielęta, których było nie wiele, placono ponad notowania. Spędnzone owce sprzedano z wysiłkiem około 400. Targ świński miał przebieg dosyć gładki, zakończył się spokojnie i rynek prawdopodobnie zostanie uprzątnięty. Wyborowe okazy placono ponad notowania.

Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 12. lutego 1908.

Miesiąc	Popyt	Podaż
lut	—	32 1/2
lut-marzec	—	32 1/2
marzec-kwiecień	—	32 1/2

Zapiski meteorologiczne

dnia 11. lutego o 8. rano.

stacje	pow.	C°	stacje	pow.	C°
Borkum	zachm.	8	Sztokholm	pochm.	-0
Hamburg	pogoda	1	Haparanda	pogoda	-9
Swinoujście	pogoda	-0	Petersburg	zachm.	-13
Kłajpeda	pochm.	3	Ryga	zachm.	-7
Akwizgran	pochm.	1	Wilno	śnieg	-9
Berlin	pogoda	-1	Wiedeń	pogoda	-2
Drezno	pogoda	0	Tryest	pogoda	3
Wrocław	pogoda	-6	Zurych	zachm.	-4
Bydgoszcz	pogoda	-6	Lwów	śnieg	-7
Aberdeen	zachm.	6	Paryż	mgła	2
Kopenhaga	dżdżysto	2	Rzym	pogoda	5

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p—popyt; d—podaż; x—zaplacono; n—nieco; ult—ultimo.

	11.	12.
	staba	spok.
dykonto prywatne	4 1/2	4 1/2
Korony	85,05	85,05
Ruble	214,20	214,25
3/4 niemiecka pożyczka państw.	82,60	82,90
3/4 pruskie konsolle	93,—	93,—
3/4 pożańska pożyczka prow.	88,—	82,90
3/4 1895	90,—	89,90
3/4 1896	80,10	—
3/4 1897	99,10	99,—
3/4 1898	90,50	90,40
3/4 1899	100,80	101,25
3/4 1900	98,—	92,60
3/4 1901	98,30	98,30
3/4 1902	83,10	83,10
3/4 1903	98,30	98,30
3/4 1904	—	91,90
3/4 1905	84,50	84,40
3/4 1906	99,10	93,10
3/4 1907	91,70	91,70
3/4 1908	96,—	96,60
3/4 1909	88,50	89,50
3/4 1910	89,—	88,70
3/4 1911	81,75	82,10
3/4 1912	94,80	94,60
3/4 1913	81,40	81,80
3/4 1914	125,10	124,10
3/4 1915	94,40	94,70
3/4 1916	88,90	88,80
3/4 1917	174,10	175,—
3/4 1918	145,20	145,50
3/4 1919	153,—	153,—
3/4 1920	145,20	145,50
3/4 1921	25,75	26,20
3/4 1922	85,50	82,30
3/4 1923	150,25	153,—
3/4 1924	71,70	72,—
3/4 1925	118,50	119,—
3/4 1926	105,90	106,20
3/4 1927	158,50	159,—
3/4 1928	125,75	125,75
3/4 1929	235,25	236,—
3/4 1930	174,50	175,25
3/4 1931	137,25	138,40
3/4 1932	114,—	114,10
3/4 1933	203,25	204,—
3/4 1934	118,50	118,—
3/4 1935	135,—	135,75
3/4 1936	132,—	132,—
3/4 1937	199,30	199,70
3/4 1938	89,—	89,25
3/4 1939	226,50	223,—
3/4 1940	197,20	193,—
3/4 1941	229,20	229,25
3/4 1942	153,—	153,75
3/4 1943	183,90	184,25
3/4 1944	198,90	199,10
3/4 1945	98,50	98,25
3/4 1946	183,—	184,25
3/4 1947	216,50	217,50
3/4 1948	95,—	98,50
3/4 1949	177,—	179,50
3/4 1950	162,25	165,—
3/4 1951	382,75	380,—
3/4 1952	91,—	91,—
3/4 1953	199,25	199,25
3/4 1954	236,50	239,50
3/4 1955	204,10	204,50
3/4 1956	236,—	236,25
3/4 1957	175,—	175,—
3/4 1958	217,50	217,75
Tendencja:	spok.	—

Targ na zboże.

Poznań, dnia 12. lutego 1908.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla sakupa i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszennica (dobra) 229,—
Żyto 121/22 (holenderskie) 201,—
Jęczmień dla browarów (dobry) 170,—
Owies (dobry) 158,—
Tendencja: spok.

Poznań, dnia 12. lutego 1908.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszennica	22,20	21,40	20,60
Żyto	18,40	18,40	17,60
Jęczmień	16,40	15,40	14,40
Owies	15,70	15,00	14,60

Sydgoszcz, dnia 11. lutego 1908.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszennica (nom.)	000—226 mk.	—	—
Żyto (porośnięte, z murzonką i lżejsza niższej not.)	151—159 mk.	—	—
Jęczmień (dla młynarzy)	144—148 mk.	—	—
Groch (dla młynarzy)	151—159 mk.	—	—
Owies (najpiękniejszy)	178—185 mk.	—	—

Berlin, 12. lutego 1908.

Na miesiąc	Pszennica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	73 90
Marzec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Lipiec	212	203	170	—	—
Sierpień	—	—	—	—	—
Wrzesień	—	—	—	—	—
Październik	—	—	—	—	—
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	—	—	—	—	—
Maj	218	205,50	168,25	148,50	78 80

Ofanie się cen pszenicy i żyta robiło dzisiaj przy słabej tendencji dalsze znaczne postępy, do których przyczyniły się głównie niskie notowania rynków zagranicznych. Owies spadł w dalszym ciągu skutkiem znacznej podaży z prowincji. Kukurydza spokojna i zaniedbana. Olej rzepny stały, podaż mała. — Powietrze: pochmurno.

Wrocław, dnia 11. lutego 1908.

Na miesiąc	Pszennica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Pszennica biała mocna	19,70—22,10—22,60	—	—	—	—
Żyto mocna	19,70—22,00—22,50	—	—	—	—
Jęczmień dla browarów spok.	18,60—19,80—20,40	—	—	—	—
Jęczmień dla młynarzy	17,00—17,70—18,00	—	—	—	—
Owies spok.	14,90—15,40—15,90	—	—	—	—
Owies spok.	15,10—15,70—16,00	—	—	—	—

Groch do gotow. biały mocny 18,00—19,00—20,50
" na paszę spok. 16,00—17,00—00 00
Wiktoria spok. 21,00—23,00—24,50
Lubin sółty bez interesu s 11,59—12,00—12 50
niebieski pożądaney 9,—10,50—00 00
Wika spokojnie. 00,00—15,00—18,00
Kukurydza spokojnie. 00,00—16,25—17,00

Nasiona olejne:
Siemię lniane, spokojnie. 21,00—23,00—25,00
Rzepak zimowy spok. 24,00—26,00—28,50
Siemię konopne 23,00—24,00—25,00
Kuchy rzepiowe szlaskie mocznej 14,25—14,75
" obce, stale 14,00—14,25
" lniane szlaskie 15,00—15,50
" obce spokojnie 14,50—15,50
" palmowe spok. 14,00—14,50

Nasiona koniexyny:
Konieczyna czerwona spok. 40,00—60,00—68,00
" biała spokojnie 25,00—45,00—55,00
" szwedzka stale 40,00—65,00—70,00
Tymotka bez int. 30,00—24,00—30,00
Seradela bez interesu 8,50—11,00
Inkarnatka spokojnie 17,00—19,00
Pszennne otręby 12,75—13,20
Kartofle do jedzenia za 50 kg. 1,80—2,05
Mąka kartofiana przednia pożądaną 00,00—23,75
Mączka kartofiana przednia 00,00—23,25
Siano 3,90—4,20
Słoma za 600 kg. 85,00—87,00

Mąka spok. za 100 kg. s miechem, bruto:
Pszenna piękna, stale 81,75—82,25
Żytnia piękna, stale 30,25—31,00
Mąka do pieczenia domowego 29,25—30,00
Żytnia mąka na paszę 13,50—14,25

Wrocław, dnia 11. lutego 1908.

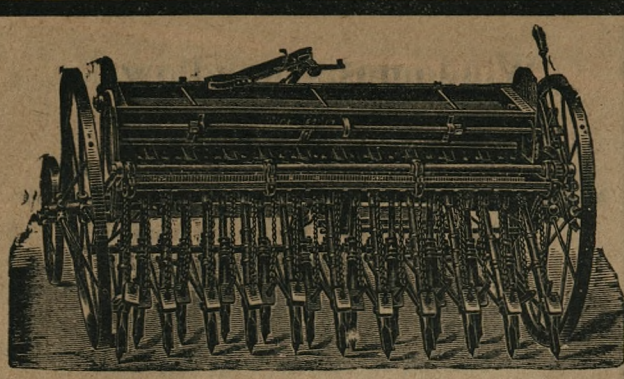
Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszennica biała	22,60	22,00	21,90
Żyto	22,50	21,90	21,80
Jęczmień	20,40	19,80	19,70
Owies	18,00	17,50	17,40
Groch	16,10	15,60	15,50
Rzepak	24,00	23,00	22,00
" mały	20,50	20,00	19,80
" mały	28,00	—	28,00

Targ na cukier.

Magdeburg, 12. lutego 1908.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka) —
" prd. II. 75 proc. (") 7,85—8,00
Tendencja: słaba
Rafinada w glowach (bez beczki) 19,62 1/2 / 19,87 1/2
Cukier kryształowy (własnie worka) —
Rafinada (") 19,57 1/2 / 19,62 1/2
Melis (") 18,87 1/2 / 19,12 1/2
Tendencja: spok.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
lut	19,85	19,90
marzec	20,60	20,05
kwiecień	20,10	20,20
maj	20,25	20,30
sierpień	20,60	20,65
październik-grudzień	19,40	19,40



„Saxonia“

Siederslebena, znany z swych nadzwyczajnych zalet i dotad stanowczo najlepszy tak na role pągorkowate jak i równe mam w Poznaniu, jako **główny reprezentant** w rozmaitych wielkościach na składzie po cenach fabrycznych.

Również polecam ze składu mego

Siewniki „Westfalia“

do sztucznych nawozów.

Adr. do listów: **A. Bryliński** Poznań-Posen.
Adr. do teleg.: **A. Bryliński** Posen.
Telefon nr. 69.

Poznań, ul. Rycerska nr. 11. a.

Skład maszyn rolniczych krajowych i zagranicznych. Zapasowe części do nich i pracownia do napraw.

Antoni Rose

Poznań, Bazar telefon 381.

Skład papieru

Fabryka rejestrów gospodarczych
książek kontowych i tytek
Wielki wybór
tapet, lineoleum i rozet
Drukarnia, Litografia

Bolesław Jaśkiewicz.

Poznań, ulica Klasztorna 9,
poleca swój powiększony, bogato zaopatrzony
magazyn trumien.
Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

Magazyn mebli
J. Krakowski
mistrz stolarski
Poznań, ul. Podgórna 8.
poleca Szanownej Publiczności

meble

w wielkim wyborze
i meble wykonane w własnej
pracowni.

Kompletne wyprawy jak i pojedyncze sztuki, oraz meble wysyłane, marmury i instry po najtańszych cenach

Konwie do transp. mleka
oraz wszelkie sprzęty mlecznicze. Centryfugi na 30 ltr. po M. 67,50. Nowość!
Butelki do płynu trzymające zawartość przez 24 godziny zimną lub ciepłą na 1/2 ltr. w skórcie im po M. 10. poleca

Firma T. Otłanowski.
właśc. B. Ziętkiewicz — S. Mińcikiewicz.
Poznań-Bazar. Tel. 565.

Pokrywanie i renowacje dachów

na
pałacach, kościołach, wieżach i zwykłych budowlach

łupkiem, dachówką, szkudłami, metalem, tekturą smolowocą. Ceny przystępne i odpowiednie gwarancje. Referencje na żądanie od powag w budownictwie. Na życ. dostarczam kosztorysy i obliczenia. Filja mego przedsiębiorstwa na Król. Polskie w Słupcy (Gub. Kaliska) w domu p. Brauna. Dachówkę, łupek, szkudły itd. zawsze na składzie.

Ig. Wolniewicz.
Kostrzyn — Kostschin. Telef. nr. 36.

Wielka wyprzedaż

z powodu rozwiązania spółki. — Wyprzedają po możliwie najtańszych cenach:

karety, landauery, koczki, wozy do polowania, sportowe, wolanty, karjolki, opatentowane dogarty inżyniera Marcinkowskiego i t. d.

Także wszelkie uprząże do najwykwintniejszych do najtańszych.

Wielki wybór używanych powozów
A. Dzieciuchowicz
Największa fabryka powozów i uprząży.
Poznań, Rybaki 4/6

Rittera
PROSZEK
do prania
Lessiv-Albin,
który zupełnie zastępuje mydło. Cena paczki 25 fen. Do nabycia we wszystkich drogeriach i składach kolonialnych. Gdzie niema na składzie, wysła

8 paczek za 2 marki, pocztą franco, drogeria i laboratorium chemiczne
aptekara Z. Rittera
Poznań, ul. św. Marcina nr. 20.

PATENTY

uskutecznia
szybko i tanio
Biuro patentowe
Knop & Himer,
Poznań, Rycerska ul. 8.
Telefon 1785.
Informacje bezpłatnie.

Chleb św. Antoniego

czasopismo miesięczne, przesłane na własność Klasztoru św. Józefa w Poznaniu. **Przedpłatna na rok 1908** przez Siostry Przedłożonej i to pod adr.: **Wiola Irena Łuszczewska, Posen Petristr. 7.**

Tytułów nie trzeba dodawać, gdyż to opóźnia przesyłki. Przedpłatna roczna wynosi bez przesyłki 1,20 mk. — 1 egz. na cały rok z przesyłką kosztuje 2 mk. — 2 egz. rocznie z przesyłką 3,50 mk. — Od 3 egz. począwszy oblicza się 1,20 mk. za każdy egz. Chleba i oddnośne porto, które do 6 egz. 1,20 mk. na rok wynosi. Od 7 do 13 egz. kosztuje przesyłka 2,40 rocznie. Zeszyt okazowy wysyła się za darmo.

Baczność!

W. Małolepszy.
Poznań,
ulica Wrocławska nr. 15.
(Hotel Saski.)
Chemiczna
pralnia i farbiernia

Niniejszym polecam smój zakład chemicznego czyszczenia i farbowania garderoby męskiej, damskiej, dziecięcej itp. Wszelkie zlecenia wykonuję akuraciej po cenach niskich, na życzenie uskutecznam również reperacje z prowincji odrotną pocztą!

Remiza

i sklep składowy
przy ul. Gołej nr. 2 są zamek lub od 1. kwietnia do wynajęcia.

2. Ziehung 2. Kl. 218. Kgl. Preuss. Lotterie.

Ziehung vom 8. Februar 1908, vormittags.
Nur die Gewinne über 90 Mark sind den betreffenden Nummern in Klammern beigefügt.
(Ohne Gewähr.) (Nachdruck verboten.)

98 118 201 83 430 41 48 58 585 718 96 105
206 331 821 [200] 64 951 2051 208 389 505 [200] 84 [200]
766 807 3222 49 410 503 63 743 63 84 899 935 4181 [200]
89 254 [200] 92 675 764 70 826 5050 128 450 [200] 642
792 923 76 6105 28 42 78 565 89 97 615 743 59 86 812 947
[200] 64 90 92 7257 [500] 91 954 8015 301 413 573 638
297 848 918 9000 235 534 858
10007 189 [400] 248 53 430 598 751 11006 135 291
490 [200] 825 31 992 12040 100 81 404 23 611 700 885
917 13325 494 [200] 703 873 14174 320 433 532 91 902
51 68 98 15665 706 16282 815 17078 221 491 566 949
51 [200] 18621 23 132 419 581 635 720 970 19008 131
50 234 85 308 17 75 92 [200] 516 632 756 902 66
210004 88 208 45 409 639 57 64 78 [200] 749
20 60 428 80 792 801 912 41 [200] 74 22373 357 503 [200]
616 737 970 23232 504 57 737 24000 200 54 324 56 83 451
565 601 32 44 45 795 25010 92 372 404 58 543 99 888 967
26244 47 438 69 709 27 27229 306 53 [500] 505 53 [500]
67 715 804 23008 186 428 520 617 35 66 29346 598 675 709
30069 179 314 401 585 714 985 31027 185 95 [200]
234 305 402 [200] 799 842 66 999 32102 21 24 483 523
77 96 33068 [400] 303 439 660 797 944 91 34066 278
618 461 68 648 [400] 958 3064 83 [200] 98 108 [200]
303 74 507 729 985 36067 188 34 769 407 608 803 94 37076
245 69 329 50 38173 538 24 83 [200] 97 39053 [400]
425 37 45 560 898
40136 359 477 516 88 628 898 41355 691 326 37
4212 509 99 [200] 634 75 747 821 611 [200] 43465 622 46
982 85 44051 190 527 98 45303 52 71 317 605 23 90 [200]
39 705 26 849 71 46016 186 336 490 600 47 47019 382 670
702 31 876 909 48049 184 235 355 63 505 751 895 918 59
49083 94 117 223 364 89 537 41 [400] 863 936
50601 179 203 371 600 8 955 51446 449 824 524 50209
51 203 4 324 53089 49 640 821 54110 384 704 55142 73
471 590 709 894 894 56080 118 425 70 [1000] 502 605 70
888 853 57162 242 58 334 79 476 574 663 884 948 58044
808 136 332 53 490 564 [200] 690 753 814 903 59133
342 462 94 933 60
80342 91 464 [200] 698 707 898 913 22 [200] 56 61031
89 148 60 222 68 320 497 523 809 865 62000 530 35 48
849 317 97 63304 [400] 623 [400] 42 64195 [200] 614 38
701 38 46 [200] 820 883 65004 10 255 454 [200] 546 628
[200] 42 78 [200] 66880 298 324 [200] 525 89 605 58 723
38 65 67074 132 460 534 87 660 769 78 885 97 914 68218
300 442 577 [200] 824 947 96 69882 85 100 69 413 715 994 98
70066 408 61 552 916 71008 473 91 512 54 791 72044
275 473 511 630 [200] 792 943 78359 537 39 45 368
960 622 88 792 74138 396 473 572 857 [1000] 882 75046
77 471 84 [200] 867 87 975 82 76087 82 117 50 442 673
785 858 59 549 77024 192 829 94 930 78111 241 400
590 671 804 31 79225 518 712 97 919
80361 419 517 32 725 810 74 81073 162 80 228
[500] 31 82206 312 735 898 83106 15 292 [200] 418 630
98 776 874 980 [200] 84225 465 90 837 214 912 85048
[200] 299 488 900 86046 90 116 454 978 87036 71 200 30
[1000] 63 319 571 896 921 85 88300 31 64 66 989 90
89063 233 358 562 69 615 64 86
90205 10 658 90 731 91057 276 889 92416 521 724
93180 525 633 39 905 94165 219 311 79 476 534 94 796
937 95380 52 878 96505 97114 46 711 21 59 929 98205
74 124 488 541 891 99005 6 22 215 45 346 72 410 510
43 64 78 671 978
100100 374 553 777 876 988 101092 38 118 562
88 670 76 906 89 102091 280 87 709 103106 251 656
701 64 954 104085 124 [200] 27 392 634 763 105273
327 [200] 90 788 934 56 106192 426 79 745 52 [200]
923 107145 399 490 504 859 69 909 108983 [200] 409
40 659 90 929 85 109651 190 [200] 353 502 60 835 85048
110213 20 207 67 689 866 70 111090 205 27 28 88 429
542 677 889 971 112015 213 83 [200] 878 975 113184
473 [200] 557 955 72 114047 317 92 404 325 960 115650
64 92 278 357 486 647 878 116076 132 349 [200] 598 792
117310 420 56 511 639 919 118739 66 851 61 992
119048 50 143 [200] 373 524 632 66 814 75 921
120050 116 655 65 67 790 76 121000 629 122111
233 320 82 814 32 85 970 122046 87 11336 45 451 99
605 124133 71 208 9 349 86 711 17 [200] 893 125600
431 87 89 [200] 92 126076 91 74 1226076 219 480 832
127154 255 985 128138 38 46 230 43 426 572 92 656
82 734 802 31 910 24 129012 86 120 275 372 487 785
813 89 94
130018 185 219 360 985 131067 392 412 517 638
49 701 335 890 957 53 64 132144 314 457 610 41 90
808 9 60 [200] 923 133532 854 134113 277 [200] 93
582 647 787 135191 416 550 734 136543 [200] 137066
77 263 375 470 648 71 44 86 810 14 138148 222 97
609 139370 359 433 803 36 964
140033 [400] 611 809 90 141101 49 380 494 565
875 384 142013 21 [200] 301 710 143097 520 99 716
838 890 144038 77 689 866 70 145023 108 404 66 88
858 856 997 146389 484 500 745 147058 334 [200] 602

87 740 [200] 854 970 148587 646 796 149181 [500] 700
[400] 991
150191 329 67 433 805 [200] 30 150183 126 716
152021 176 289 455 542 637 153025 219 374 426 89
668 80 718 947 [200] 154000 32 36 97 117 37 347 588
94 706 894 155174 323 431 78 255 769 94 817 [400]
97 156078 88 300 7 480 615 74 729 809 157071
[200] 158149 [200] 274 302 322 77 804 90 [200] 813
159081 [200] 309 408 23 582 862
160026 193 211 87 161197 345 586 [200] 786 937
162048 132 254 49 73 336 442 636 722 850 163123
82 243 390 959 164116 658 769 80 877 911 165219
32 345 419 166181 662 524 964 167654 214 91 435
560 605 737 890 903 93 168006 27 648 169045 657 87
760 77 909
170012 178 203 98 398 407 171304 528 980 172017
41 45 73 180 230 608 738 173073 155 230 71 [400] 746
94 876 [200] 989 174026 138 280 325 737 175024 82
82 243 390 959 164116 658 769 80 877 911 165219
32 345 419 166181 662 524 964 167654 214 91 435
560 605 737 890 903 93 168006 27 648 169045 657 87
760 77 909
170012 178 203 98 398 407 171304 528 980 172017
41 45 73 180 230 608 738 173073 155 230 71 [400] 746
94 876 [200] 989 174026 138 280 325 737 175024 82
82 243 390 959 164116 658 769 80 877 911 165219
32 345 419 166181 662 524 964 167654 214 91 435
560 605 737 890 903 93 168006 27 648 169045 657 87
760 77 909
170012 178 203 98 398 407 171304 528 980 172017
41 45 73 180 230 608 738 173073 155 230 71 [400] 746
94 876 [200] 989 174026 138 280 325 737 175024 82
82 243 390 959 164116 658 769 80 877 911 165219
32 345 419 166181 662 524 964 167654 214 91 435
560 605 737 890 903 93 168006 27 648 169045 657 87
760 77 909
170012 178 203 98 398 407 171304 528 980 172017
41 45 73 180 230 608 738 173073 155 230 71 [400] 746
94 876 [200] 989 174026 138 280 325 737 175024 82
82 243 390 959 164116 658 769 80 877 911 165219
32 345 419 166181 662 524 964 167654 214 91 435
560 605 737 890 903 93 168006 27 648 169045 657 87
760 77 909
170012 178 203 98 398 407 171304 528 980 172017
41 45 73 180 230 608 738 173073 155 230 71 [400] 746
94 876 [200] 989 174026 138 280 325 737 175024 82
82 243 390 959 164116 658 769 80 877 911 165219
32 345 419 166181 662 524 964 167654 214 91 435
560 605 737 890 903 93 168006 27 648 169045 657 87
760 77 909
170012 178 203 98 398 407 171304 528 980 172017
41 45 73 180 230 608 738 173073 155 230 71 [400] 746
94 876 [200] 989 174026 138 280 325 737 175024 82
82 243 390 959 164116 658 769 80 877 911 165219
32 345 419 166181 662 524 964 167654 214 91 435
560 605 737 890 903 93 168006 27 648 169045 657 87
760 77 909
170012 178 203 98 398 407 171304 528 980 172017
41 45 73 180 230 608 738 173073 155 230 71 [400] 746
94 876 [200] 989 174026 138 280 325 737 175024 82
82 243 390 959 164116 658 769 80 877 911 165219
32 345 419 166181 662 524 964 167654 214 91 435
560 605 737 890 903 93 168006 27 648 169045 657 87
760 77 909
170012 178 203 98 398 407 171304 528 980 172017
41 45 73 180 230 608 738 173073 155 230 71 [400] 746
94 876 [200] 989 174026 138 280 325 737 175024 82
82 243 390 959 164116 658 769 80 877 911 165219
32 345 419 166181 662 524 964 167654 214 91 435
560 605 737 890 903 93 168006 27 648 169045 657 87
760 77 909
170012 178 203 98 398 407 171304 528 980 172017
41 45 73 180 230 608 738 173073 155 230 71 [400] 746
94 876 [200] 989 174026 138 280 325 737 175024 82
82 243 390 959 164116 658 769 80 877 911 165219
32 345 419 166181 662 524 964 167654 214 91 435
560 605 737 890 903 93 168006 27 648 169045 657 87
760 77 909
170012 178 203 98 398 407 171304 528 980 172017
41 45 73 180 230 608 738 173073 155 230 71 [400] 746
94 876 [200] 989 174026 138 280 325 737 175024 82
82 243 390 959 164116 658 769 80 877 911 165219
32 345 419 166181 662 524 964 167654 214 91 435
560 605 737 890 903 93 168006 27 648 169045 657 87
760 77 909
170012 178 203 98 398 407 171304 528 980 172017
41 45 73 180 230 608 738 173073 155 230 71 [400] 746
94 876 [200] 989 174026 138 280 325 737 175024 82
82 243 390 959 164116 658 769 80 877 911 165219
32 345 419 166181 662 524 964 167654 214 91 435
560 605 737 890 903 93 168006 27 648 169045 657 87
760 77 909
170012 178 203 98 398 407 171304 528 980 172017
41 45 73 180 230 608 738 173073 155 230 71 [400] 746
94 876 [200] 989 174026 138 280 325 737 175024 82
82 243 390 959 164116 658 769 80 877 911 165219
32 345 419 166181 662 524 964 167654 214 91 435
560 605 737 890 903 93 168006 27 648 169045 657 87
760 77 909
170012 178 203 98 398 407 171304 528 980 172017
41 45 73 180 230 608 738 173073 155 230 71 [400] 746
94 876 [200] 989 174026 138 280 325 737 175024 82
82 243 390 959 164116 658 769 80 877 911 165219
32 345 419 166181 662 524 964 167654 214 91 435
560 605 737 890 903 93 168006 27 648 169045 657 87
760 77 909
170012 178 203 98 398 407 171304 528 980 172017
41 45 73 180 230 608 738 173073 155 230 71 [400] 746
94 876 [200] 989 174026 138 280 325 737 175024 82
82 243 390 959 164116 658 769 80 877 911 165219
32 345 419 166181 662 524 964 167654 214 91 435
560 605 737 890 903 93 168006 27 648 169045 657 87
760 77 909
170012 178 203 98 398 407 171304 528 980 172017
41 45 73 180 230 608 738 173073 155 230 71 [400] 746
94 876 [200] 989 174026 138 280 325 737 175024 82
82 243 390 959 164116 658 769 80 877 911 165219
32 345 419 166181 662 524 964 167654 214 91 435
560 605 737 890 903 93 168006 27 648 169045 657 87
760 77 909
170012 178 203 98 398 407 171304 528 980 172017
41 45 73 180 230 608 738